Rok 1872. Kraków, sobota 30 marca. Nr. 74.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“

od 1 kwietnia 1872 r.

	w Krakowie	we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

☞ W drugim kwartale w odcinku drukować będziemy oryginalną powieść współczesną autora **„Skrupułów“** i **„Elli“:**

„Po nitce do kłębka“.

Kraków 29 marca.

Przymierze niemiecko-włoskie, jeżeli tylko przyjdzie do skutku, może być zapowiedzią w bliższéj lub dalszéj przyszłości ważnych wypadków politycznych. Trudno przypuścić, aby z obawy przed Francją i jéj reorganizacją wojenną, Niemcy potrzebowały uciekać się do przymierza włoskiego.

Krok ten polityczny ze strony Bismarka musi daléj sięgać, być rezultatem szerszych kombinacji politycznych.

Wszelkie usiłowania do odgadnienia zamiarów sfinksa berlińskiego byłyby próżnym mozołem, gadaniną bez żadnéj pewnéj podstawy. Jednak nie da się zaprzeczyć, że osią tych wszystkich kombinacji i planów jest zawsze Francja. Rywalizacja pomiędzy Prusami i Francją, datująca się od r. 1866 tak się rychło zakończyć nie może.

Francja, pomimo swych klęsk, posiada jeszcze wiele żywotności i ogromne zasoby, których pierwéj lub późniéj użyje dla odzyskania dawnego stanowiska w Europie. Niemcy znowu raz stanąwszy na takiéj wysokości, ceną największych ofiar zechcą się na niéj utrzymać.

Historja nas uczy, że rywalizacja dwóch pierwszorzędnych mocarstw, jeżeli jest rezultatem sprzecznych interesów, trwa całe pokolenia i wieki. Taka była rywalizacja Francji i Anglji, Austrji i Francji, Szwecji i Rossji. Przy dzisiejszém jednak skomplikowaniu interesów i większéj nierównie solidarności narodów, walka polityczna dwóch tak potężnych państw musi przejść swoje naturalne granice, przybrać charakter powszechno-europejski.

Wojna r. 1870 ograniczała się do dwóch mocarstw rywalizujących, dzisiejsze przymierze włosko-niemieckie zdaje się świadczyć, że charakter przyszłéj walki przybiera groźniejsze rozmiary. Pomimo woli nasuwa się pytanie, jakie względem niéj może być stanowisko innych mocarstw europejskich?

Rozumie się samo przez się, że na pierwszy plan występuje Rossja, o któréj dzisiejsza dyplomacja niemiecka zdaje się zapominać.

Przed niedawnymi jeszcze czasy, tj. przed rokiem 1866, przymierze rossyjsko-pruskie na wszelką ewentualność było jakby artykułem wiary dla dyplomatów europejskich. Dopiero po utworzeniu związku północno-niemieckiego już więcéj o niém nie słychać. Natomiast miejsce dawnéj szczeréj przyjaźni zajmują wzajemne podejrzywania, nieufność, zarzuty jakiéjś niewdzięczności, co wszystko przybrało jeszcze większe rozmiary podczas i po wojnie r. 1870. Dziś nawet najprzyjaźniejsze Prusom dzienniki rossyjskie zaczynają pojmować niebezpieczeństwo grożące z téj strony. Dalecy jednak jesteśmy od tego, aby z łatwowiernością Francuzów, już w najbliższych wypadkach widzieć w Rossji sprzymierzeńca Francji. Faktem jednak jest, że ks. Bismark dzisiaj usuwa Rossję od wszelkich kombinacji i pozostawia ją jakby z umysłu w izolowaném położeniu.

Po ostatniéj wojnie widzieliśmy pewne zbliżenie się Niemiec do Austrji, dziś do Włoch, ale o Rossji już mowy nie ma. Rzecz to jest wielkiéj wagi. *Qui vivra-verra!*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 27 marca.

(K.) Z kwaśnemi minami wrócili delegaci nasi z Wiednia. Miałem sposobność mówienia z kilkoma i przekonałem się, że zapanowało między nimi zniechęcenie, które odbiera chęć jakiéjkolwiek akcji silniejszéj, bardziéj stanowczéj niż dotychczasowa. Wszyscy są tego przekonania, że to co nam obecnie zaofiarowano w Wiedniu jest nietylko niedostateczne, lecz co gorsza, tak sformułowane, tak różnemi zastrzeżeniami obwarowane, iż gdyby nawet ostatecznie przyszło na téj podstawie do ugody, nie wiedzielibyśmy co z nią zrobić i stosunki nasze zamiast się polepszyć, tylkoby się pogorszyły. Co zaś najgorsza, że ta na pół dokonana ugoda zawieszoną dziś jest między niebem a ziemią, wobec bardzo niepewnego rezultatu wyborów czeskich. Jaką sytuację zastaną nasi delegaci, gdy się w maju rozpoczną dalsze sesje rady państwa, tego nie przewiduje nikt i przewidzieć nie może; co więcéj, nie ma żadnego planu gotowego na wszelkie możliwe ewentualności. A przecież wypadałoby naprzód obmyśleć, co w jakim wypadku uczynić należy.

Wobec tego zniechęcenia i braku planu u naszéj reprezentacji, i opinja publiczna u nas nieinaczéj się kształtuje. Widzą to i czują wszyscy, że rzeczy zły wzięły obrót — ale bodaj czy się nie stanie tak jak u nas bywa zawsze, iż kończymy na ubolewaniu, na mniéj lub więcéj słusznych rekryminacjach i zarzutach, na ukamienowaniu moralném téj lub owéj wybitnéj osobistości, zamiast wytknięcia jasnéj drogi działania na przyszłość. A przecież po przegranéj — jako taką zaś słusznie można uważać delegacyjną kampanję — pierwszą jest rzeczą zapytać: cóż teraz? zostawiając rady na przyszłość.

Do dania odpowiedzi na to pytanie powołaném jest w pierwszym rzędzie dziennikarstwo krajowe, następnie zaś towarzystwa polityczne, a właściwie jedyne w kraju tego rodzaju ciało: klub postępowy polski. Ale klub milczy upornie — i po owém zgromadzeniu, które oświadczyło, że klub tylko **całą** rezolucję uważa jako zdolną kraj zadowolnić, nie odbyło się żadne publiczne zebranie klubu. Widocznie wydział nie chce się puszczać na wody szerokiéj polityki, w któréj utonęły już trzy polityczne towarzystwa w Galicji. A może i dobrze czyni — zbyt bowiem młodém jest to towarzystwo, ażeby głos jego zaważyć mógł na szali, więc w przekonaniu, że wielka polityka dziś mu jeszcze nie bardzo przystoi, pracuje w kierunku wewnętrznym. O ile mi wiadomo, opracował już wydział klubu główne zasady reformy ordynacji wyborczéj sejmowéj i rozesłał zamiejscowym swym członkom, ażeby przed walném zgromadzeniem pisemnie zdanie swe objawili, by takowe mogło być przy naradach uwzględnioném. Projekt wydziału klubu dzieli kraj na okręgi wyborcze, z równą ile możności wysokością opłacanych bezpośrednich podatków, tak by na każdy okręg wypadło trzech posłów. Usuwa kurje, ale wyborców każdego okręgu dzieli według wysokości opłacanych podatków na trzy koła, z których każde osobno jednego posła wybiera. Głosujących z tytułu osobistego przydziela do drugiego i trzeciego koła. Do prawa obieralności (bierne prawo wyborcze) wymaga projekt przynajmniéj znajomości czytania i pisania. Urzędników politycznych usuwa od obieralności. Wreszcie znosi głosy wirylne. Te są główne zasady projektu, opartego na bardzo dokładnych danych statystycznych. Zaraz po otrzymaniu odpowiedzi od członków zamiejscowych, odbędzie się walne zgromadzenie, któremu projekt będzie przedłożony.

Wiedeń. [W sprawie wyborów czeskich] *N. fr. Pr.* utrzymuje, że doniesienia dzienników czeskich, jakoby przeciw tym, którzy podpisali odezwę wyborczą czeskiego stronnictwa większych posiadaczy, wytoczyć miano śledztwo karne, w skutek czego traciliby prawo głosu przy wyborach sejmowych, są zupełnie bezzasadne. Treść odezwy wyborczéj nie zawiera nic takiego, coby można podciągnąć pod przepisy ustawy karnéj.

Niektóre dzienniki wiedeńskie a między niemi *Presse* obawiają się, że pomimo nacisku ze strony rządu, przyszłe wybory sejmowe, nie wypadną po myśli Niemców. Wszystko zależy od tego, jaki będzie rezultat wyborów z większych posiadłości. *Presse* sądzi, że czescy więksi posiadacze muszą być prawie pewni zwycięztwa, kiedy odezwę wyborczą do tych tylko porozsyłali, którzy przy przeszłych wyborach głosowali z stronnictwem narodowém, jeżeliby bowiem nie mieli jeszcze zapewnionéj większości, staraliby się takową wszelkiemi środkami uzyskać i byliby odezwę wyborczą także innym większym posiadaczom przesłali, aby ich tym sposobem przeciągnąć do obozu narodowego.

— *Gazeta wiedeńska* zamieszcza w ostatnim numerze swoim następujące ustawy, które już otrzymały sankcję cesarską: ustawę z d. 17 marca 1872 o płacach, dodatkach na pomieszkanie i randze profesorów przy akademjach technicznych utrzymywanych kosztem państwa, przy akademji handlowéj i nautycznéj w Trjeście i przy innych kosztem państwa utrzymywanych szkołach nautycznych; ustawę z dnia 19 marca 1872 r. o uregulowaniu płac nauczycieli przy szkołach ćwiczeń utrzymywanych kosztem państwa a połączonych z państwowemi seminarjami nauczycielskiemi; ustawę z dnia 19 marca 1872 r., zmieniającą przepisy §. 36 ustawy z d. 14 maja 1869 r. o płacach nauczycieli przy państwowych seminarjach nauczycielskich; wreszcie ustawę z d. 19 marca 1872 r. o płacach profesorów przy wydziałach teologicznych.

Anglja.

[Wnioski Dilkego — sceny w parlamencie — zachowanie się konserwatystów — siły republikanów w parlamencie.

Jeszcze przed zebraniem się parlamentu, znany republikanin Karol Dilke podnosił w Newcastle kwestję listy cywilnéj królowéj, i zarzucał jéj niewłaściwe używanie sum przeznaczonych na utrzymanie dworu, na co Francuzi mają osobny wyraz: *virements.*

Z tych zarzutów korzystało następnie bardzo wielu mówców ludowych, ile razy wypadało mówić o ciężarach nakładanych na lud przez monarchję. Karol Dilke jako członek izby niższéj musiał przed nią się usprawiedliwić z tego oskarżenia królowéj, a przynajmniéj było to poniekąd jego moralnym obowiązkiem. Dilke istotnie to uczynił w formie wniosku o przejrzeniu listy cywilnéj i wydatków dworu, gdzie od ostatniéj rewizji w roku 1838 wkradły się liczne nadużycia. Kiedy mówca punkt po punkcie wyszczególnił wszystkie artykuły dochodów królewskich, pod koniec zwrócił uwagę parlamentu na niebezpieczeństwo grożące zwykle wolności z powodu skupienia ogromnych zasobów w rękach monarchów. Dilkemu odpowiedział Gladstone, który nie zaprzeczał pewnych nadużyć, jednak stanowczo oświadczył, że o rewizji listy cywilnéj mowy być nie może, tém bardziéj, że wydatki królowéj są stosunkowo bardzo małe.

Wszystkoby się zakończyło bardzo pomyślnie, gdyby na odpowiedzi Gladstona zakończyły się rozprawy nad tym przedmiotem. Lecz jeden z politycznych przyjaciół Dilkego Auberon Herbert wystąpił w jego obronie. Prawdopodobnie, że arystokratyczne pochodzenie Auberona Herberta, stojące w takiéj sprzeczności z jego radykalizmem, wywołało gwałtowne wzburzenie umysłów w izbie niższéj.

W ciągu pięciu minut, z powodu sykania, chrząkania i innych oznak niezadowolenia, nie mógł rozpocząć mowy, zanim prezes izby, czyli tak zwany u Anglików *Speacker (Sprecher),* nie nakazał milczenia. Wówczas konserwatyści i nawet liberaliści zaczęli z wielką wrzawą opuszczać salę posiedzeń i zatrzymawszy się za kratkami, zachowywali się jakby w jakiéj oberży. Zgiełk się wzmógł do najwyższego stopnia, kiedy Auberon Herbert oświadczył, że formę rządu republikańską wyżéj stawi nad monarchiczną. Po trzykroć liczono obecnych członków parlamentu, jednak zawsze się okazało, że oprócz ministrów, pozostała pewna ilość liberałów i konserwatystów, którzy przynajmniéj byli o tyle wyrozumiali, że pozwalali wypowiedzieć mówcy swoje przekonania. Liczba pozostałych wynosiła 40 osób, a zatém dostateczna do powzięcia uchwały. Wówczas lord Cecil wykrzyknął: „Widzę cudzoziemców na galerji!“ i prezesowi nic więcéj nie pozostawało, jak wypróżnić galerje i loże stenografów, co téż ten natychmiast uczynił. Bardzo naturalnie, że co daléj zaszło, nie jest żadną tajemnicą. Herbert ciągnął daléj swoją mowę, wśród ciągłych przerywań, zwłaszcza z tego miejsca, gdzie siedzieli konserwatyści, na pozór ludzie miłujący spokój i porządek. Gdy Wodson zrobił zapytanie, czy podobne postępowanie nie ubliża godności izby, na to konserwatyści odpowiedzieli: wyciem, miauczeniem, szczekaniem i innemi zwierzęcemi głosami, co spowodowało prezesa izby do wypowiedzenia swego ubolewania nad postępowaniem członków izby.

Dotychczas parlament angielski słynął jako wzór powagi i umiarkowania, lecz te ostatnie sceny muszą osłabić nieco te pochlebne opinje. Parlament bez ubliżenia swéj lojalności, mógł cierpliwie wysłuchać przeciwników i głosowaniem nad wnioskiem wykazać wstręt do tego rodzaju żądań. Istotnie wniosek Dilke'go upadł większością 278 głosów przeciw 4.

Francja.

Paryż 24 marca.

(N. N.) Deputowanym lewicy oświadczył p. Thiers, że projekt p. V. Lefranc o nienaruszalności zgromadzenia, dopiero po wakacjach wielkanocnych przyjdzie pod dyskusją. W poprzednich moich listach donosiłem, że po przyjęciu prawa o stowarzyszeniach i przeciw *Internationalowi,* rząd nie przywiązuje wagi do projektu prawa p. V. Lefranc, bardzo więc być może, że zupełnie będzie on zaniedbanym.

Dyskusja nad budżetem jeszcze nieukończona, lecz projekta komisji są prawie wszystkie już zawotowane bez żadnych zmian.

Raport p. Cordier w kwestji taryf podniósł wiele trudności i podług dzisiejszego *Journal des Débats* dotąd nie ma jeszcze zgody między rządem a komisją, i niewiadomo czy przed wielkanocą ta kwestja tak ważna dla handlu będzie załatwioną.

Dzisiejsze pogłoski mówią, że jenerał Bazaine nie będzie oddanym pod sąd wojenny, a cała sprawa, o przejściach któréj szczegółowo wam donosiłem, skończy się na udzieleniu nagany marszałkowi. Żałować należy, że prezydentowi republiki przywięzują chęć ocalenia jen. Bazaine, który mając 173,000 wojska i żywności na dziesięć dni, oddał fortecę Metz, Niemcom, silnym zaledwie w 200,000. Myli się p. Thiers, jeżli myśli pozyskać dla swego rządu i republiki tak ambitnego jenerała, jakim jest marszałek Bazaine, który nigdy nie przebaczy dzisiejszemu rządowi, że musiał tłumaczyć się przed komisją kapitulacyjną.

Paryż zajęty jest mową p. Beulé powiedzianą w kwestji teatrów, o któréj wczoraj wam doniosłem. P. Beulé, jako téż i minister oświaty Jules Simon, broniąc teatrów paryzkich, występowali w obronie praw stolicy Francji i poruszyli tém samém kwestją powrotu rządu do Paryża.

Journal officiel potwierdził to, co wczoraj wam donosiłem, że zbrojenie statków pancernych jest zwykłe w tym czasie dla ćwiczeń, jakie się co roku odbywają. Sprostowanie to jest powodem, że wszyscy patrzą dziś na stosunki z Włochami zupełnie inaczéj, a po odroczeniu dyskusji w zgromadzeniu narodowém nad wniesionemi petycjami w kwestji rzymskiéj i po mowie p. Thiersa, w któréj powiedział, że dyskusja w téj chwili nad tym przedmiotem nie może być korzystną ani papieztwu, ani dla tych, którzy go bronią, p. Dupanloup, biskup orleański, nie chcąc zwiększać trudności, wyrzekł jako biskup i jako Francuz, że zgromadzenie narodowe nie mogąc w téj chwili zajmować się tą kwestją, powinno uszanować prawa wstawiających się za papieztwem i wyraził nadzieję, że z łaski Boga Francja ujrzy dnie szczęśliwe. Tak więc sprawa rzymska, która mogła sprowadzić wojnę i zrobić przewrót w całéj Europie, została odłożoną do szczęśliwszych czasów i dla tego politycy tutejsi widzą pogodniejszy dla Francji horyzont, a dzienniki dzisiejsze bardzo różowo zapatrują się na stan rzeczy. *Kurjer francuzki* mówiąc o wzmo-

---

SILNE WZRUSZENIA.

OBRAZEK HUMORYSTYCZNY

przez

Stanisława Grudzińskiego.

(Dokończenie.)

Zapewne nie prędkoby się bohater nasz uwolnił od rozgorączkowanego poety, który ucieszony, że znalazł słuchacza, byłby mu niezawodnie wyrecytował całe *halucynacje Wampira.* Szczęściem jednak Klemens pospieszył z odsieczą: porwał go swoim zwyczajem za rękę i pociągnął ku domowi, czemu się obecnie Eugieniusz niebardzo opierał. Weszli do sali bawialnéj w chwili właśnie, kiedy się drzwi od pokojów hrabiny otworzyły. Wystrojone po balowemu damy wchodziły jedna za drugą i kłaniając się na obie strony, udawały się przy odgłosie hucznego marsza do wielkiéj sali, gdzie się miały odbyć hece... przepraszam, tańce. Pomimo to, że procesja tego rodzaju mogła się wydać nieco komiczną (bo i w czémże téj strony komicznéj niema?), pomimo to, powiadam widok był dość piękny: rozmaitość kolorów, kształtów, układu przyjemne sprawiała wrażenie, zwłaszcza że kobiety były ładne. Bezwarunkowo jednak najpiękniejszą z nich była panna Eulalja Wiaderkiewiczówna, przedmiot admiracji brodatych, wąsatych i gołowąsych przedstawicieli płci brzydkiéj.

Zaczęły się zamawiania do tańców; Eugieniusz naturalnie zamówił sobie królowę balu do wielkiéj ilości choreograficznych manewrów. Nie zważał na to, że niefortunna przygoda, spowodowana rannemi manewrami na wodzie, od czasu do czasu czuć mu się boleśnie dawała. Zachwycony uroczą Lalą, która mu teraz jeszcze piękniejszą się wydawała, zapomniał zupełnie o tém, że czeka go jeszcze jedna chińska ceremonja, prezentacja wszystkim po kolei damom, których dotychczas nie miał honoru poznać Klemens jednak, który na wszystkich balach odgrywał rolę mistrza ceremonji, przypomniał mu o tém we właściwy sobie sposób. Wziął go pod ramię, nie mówiąc ani słowa i prowadząc od jednéj damy do drugiéj, krzyczał: mój najlepszy przyjaciel pan Eugieniusz N.! Dziesiątki ciekawych a w części i szyderczych spojrzeń zwróciły się na naszego bohatera, który, ulegając zwyczajowi, tyleż dziesiątków razy musiał się zginać w kształcie litery C. przed każdém krzesłem, na którém siedziała eteryczna postać przyszłéj może jego tancerki. I niechże mi kto mówi o braku analogji między nami, a obywatelami państwa niebieskiego?!

Tymczasem pan Hermogenes, korzystając ze zręczności, zajął miejsce Eugieniusza obok swojéj narzeczonéj, która w saméj rzeczy wyglądała przy nim, jak wiotka trzcina przy kolosalnym dębie. Widocznie zadowolniony był z siebie, że potrafił odsadzić rywala i czuł się niejako w obowiązku wynagrodzenia sąsiadce straty uprzejmego sąsiada.

— Wyglądasz pani, jak *Wenus Medyczna!* — odezwał się po namyśle, sądząc, że się zdobył na wyborny komplement.

Panna Eulalja odwróciła się od niego ze wstydem, a w téj chwili zbliżył się Eugieniusz i stojąc przy niéj, rozpoczął rozmowę. Próbował raz jeszcze nieszczęśliwy kochanek do ich rozmowy się wmieszać, ale mu się to nie udało, bo zajęta sobą czuła para nie zwróciła na niego uwagi. Niezrażony jednak niepowodzeniem, Hermogenes postanowił nie dać za wygranę i siedzieć choćby do dnia sądnego, byleby nie ustąpić miejsca prawnie mu się należącego. Chwytał ciekawém uchem niektóre wyrazy, ale znaczenia ich nie rozumiał, rozmowa bowiem nie wiem w jaki sposób skierowała się na estetykę, a pan Hermogenes, który się od niedawnego czasu zaczął kształcić na *Encyklopedji powszechnéj Orgelbranda,* do wyrazu „estetyka“ albo nie doszedł jeszcze, lub też nie zwrócił nań uwagi.

Niedługo jednak tak siedział na straży, bo nagle jakby duch opiekuńczy naszego bohatera, zjawił się Klemens i opierającego się Hermogenesa wyciągnął gwałtem do drugiego pokoju, gdzie umawiano się względem lansierowych *caré.* Wkrótce rozpoczęły się tańce, naturalnie od poloneza, a w polonezie rozmowa o estetyce zaszła tak daleko, że gdyby kolosalny amant mógł to przeczuć, czy zrozumieć, bez wątpienia byłby w rozpaczy. Ognisty walec tak znakomicie ułatwiający wzajemne zbliżenie, wino, unoszące się w powietrzu zapachy fiołków i jaśminów, któremi były ozdobione tancerki wszystko to usposabiało do czulszych spojrzeń, silniejszych uściśnień dłoni, a nawet do zwierzeń.

Nie brakło i tu zresztą komicznych obrazków, lecz zajęci rozmową znajomi nasi nie byli w stanie zwracać na nie uwagi. Długie falbany spowodowały niejeden upadek, a zaczęty w powietrzu walec kończy się wtedy na posadzce, kilka szyb pękło pod łokciami zapalonych tancerzy, kilka przyprawnych loków upadło na ziemię i inne tym podobne przypadki urozmaicały obraz balu. Eugieniusz jednak nie widział tego wszystkiego i gdyby nie otaczający, którzy go od czasu do czasu wyrywali z zachwytu, nie ręczę, czy nie przyszłoby nawet do formalnych oświadczyn.

Pana Hermogenesa oczywiście gniewało to ciągłe zajęcie się sobą dwojga rozmarzonych. Pocieszał się więc jak mógł w przyległych pokojach kieliszkiem. Ponieważ jednak słyszał, że najlepiéj **klin klinem** wybijać, postanowił nadskakiwać jednéj z panien chcąc w ten sposób obudzić zazdrość w sercu niewdzięcznéj Eulalji.

Fatalizm chciał, ażeby ten sam pan Hermogenes przysporzył nowych **silnych wzruszeń** bohaterowi naszemu. Eugieniusz rozbierał właśnie z panną Eulalją filozoficzną kwestję małżeństwa, gdy rywal tańcząc zawiście polkę, tak silnie ugodził łokciem w twarz jego, robiąc *au zebour,* że bohater nasz mimowolnie jęknął, uczuł bowiem, że go ten wypadek pozbawił jednego z najzdrowszych przednich zębów. Szczęściem nikt tego nie spostrzegł, znana zresztą niezgrabność Hermogenesa nikogo tu nie dziwiła. Nowe wzruszenie również nie zbyt przyjemne!

Po nie wiem ilu polkach, walcach i kadrylach, zaproszono całe towarzystwo na kolację. Było to już dobrze po północy. Znowu posunęły się pary do sali jadalnéj i Eugieniusz prowadził pannę Eulalję, a na jéj prośbę zajął miejsce tuż przy niéj. Stół, przy którym siedzieli, był właściwie przeznaczony dla kobiet, mężczyzni usiedli w drugim pokoju, zkąd uprzejmy gospodarz co chwila prawie dolewając do kieliszków, co pięć minut wychodził na czele swych gości, wznosząc zdrowie płci pięknéj.

Hermogenes, w miarę jak mu coraz bardziéj szumiało w głowie, stawał się wciąż niespokojniejszym, zazdrość zmieniała go w prawdziwego Otella; marszczył brwi, zaciskał zęby i od czasu do czasu gwałtownie stukał pięścią o stół.

— Co ci jest? — pytali go sąsiedzi.

— Jestem zły jak pies! ja temu *chrząszczowi* kości pogruchoczę!

Naturalnie bohater nasz nie słyszał tych pogróżek, w przeciwnym bowiem razie, byłby się może wstrzymywał od tego, co do wściekłości doprowadzało sążnistego rywala. Po kolacji towarzystwo przeszło znowu do salonu, ale że po jedzeniu trudniéj udawać zefira, zrobiono mały przestanek, a niektóre damy wyszły do ogrodu ochłodzić się nieco świeżém powietrzem i posłuchać śpiewu słowików, których tam było mnóstwo. Nie wiem, jak to się stało, dość, że w cienistéj ulicy, pod rozłożystym dębem, znaleźli się obok siebie na darniowéj ławeczce: Eugienjusz i Eulalja.

Może to było nieco nieprzyzwoicie oddalać się tak od całego towarzystwa dla słuchania słowika, jednak jeżeli dla jakiego surowego moralisty nie byłaby dostateczną w tym razie ta okoliczność, że noc była czarująca, a słowiki śpiewały prześlicznie, to sądzę, że łagodzącą i nierównie ważniejszą była miłość ognista, jaka już tych dwojga ludzi połączyła. I w saméj rzeczy, czy może być coś poetyczniejszego, jak widok dwojga zakochanych, którzy przy srebrnym blasku księżyca, na łonie uśpionéj natury, przy cudownéj orkiestrze artystów leśnych — mówią słodko o miłości i o... niebieskich migdałach? — Jest to komedja jak świat stara, a jednak zawsze nęcąca, upajająca

cnieniu Sebastopola, pisze: zbrojenie Sebastopola nie może nas obchodzić, gdy p. Thiers objeżdżał Europę w czasie wojny i szukał interwencji, Rossja z większą życzliwością niż Anglja, oświadczyła się z swoją gotowością, i to jest dostatecznem, żebyśmy zmienili swoją politykę w kwestji wschodniéj. Jeźli Francja będzie zmuszoną do jakiejś interwencji, to ona poprze pretensje rossyjskie. Traktat frankfurtski zniszczył traktat paryzki. Inny zaś dziennik *Bien public* pisze: że p. Thiers odraczając dyskusję w kwestji rzymskiéj, nie zrobił tego przez obawę Włoch, przeciwnie Francja stara się o polepszenie stosunków stolicy apostolskiéj z rządem włoskim. Niemcy wcale nie myślą mieszać się w sprawy wewnętrzne Francji, interesa polityczne i religijne Niemiec, zbliżają je do Włoch, lecz Włochy zaprzeczają o chęci rewandykacji Nicei i Sabaudji; istnieje pakt familijny między rządem hiszpańskim a włoskim, jednak nie jest on zrobionym przeciw Francji. Francja nie jest bezsilną, lecz musi być rozstropną. — Roztropność jest prawem wszystkich.

— [Wiadomości w sprawie marszałka Bazaine'a] zebrane z różnych dzienników są nadzwyczaj sprzeczne z sobą. Jednakowoż zdaje się być rzeczą pewną, że rada śledcza ukończyła już swoje prace, i że raport i dołączone do niego dokumenta przedłożone zostały prezydentowi rzeczypospolitéj. Raport komisji, według dziennika *Moniteur universel*, konkluduje o odesłanie marszałka przed sąd wojenny. Jeden z deputowanych uprzedził rząd, że zamierza wnieść interpelację w tym przedmiocie; jako zaś zadosyć uczynienie opinji publicznéj, mianowicie mieszkańców miasta Metzu, zażąda on ogłoszenia raportu rady śledczéj.

Co zaś do rządu, odbył on już naradę nad odpowiedzią na projektowaną interpelację. Zapewniają również, że rząd nie chce się mieszać do téj sprawy, pozostawiając wolne działanie sądom wojskowym.

La Presse podaje ze swéj strony następujące objaśnienia co do składu i prac rady śledczéj:

Rada śledcza wojskowa o kapitulacjach, kończąca w téj chwili swe prace, składa się z pięciu członków: z prezydującego marszałka Baraguey d'Hilliers, z dwóch jenerałów: d'Aurelle de Palladines'a i d'Autemarre'a, z jednego jenerała od artylerji i z jednego od inżynierji. Jeden intendent wojskowy jest dołączony do rady, ale tylko z głosem doradczym. Urząd sekretarza pełnił dowódzca Hepp oficer ordynansowy ministra wojny. Posiedzenia odbywały się nie w Wersalu, jak to niektóre dzienniki utrzymywały, ale w Paryżu, w pałacu ministra wojny przy ulicy św. Dominika.

Marszałek Bazaine przesłuchiwany był raz tylko jeden, ale jego zeznanie, które złożył zeszłego wtorku (19 b. m.) trwało blizko sześć godzin. Udał się on do ministerjum wojny w towarzystwie swego adjutanta, pułkownika z jeneralnego sztabu p. Magnan, mając na sobie zwykły mundur marszałkowski ze szlifami, z których jedna nosi na sobie ślad od kuli jeszcze z bitwy pod Borny. Marszałek ukończywszy swoje zeznanie, prosił, jak mówią, radę o przesłuchanie jeszcze pewnéj liczby oficerów, których wskazał.

Rezultat z prac rady, nie jest dotąd wiadomy i nie może nim być zanim minister wojny nie otrzyma rozkazu od prezydenta rzeczypospolitéj. Ograniczymy się na przypomnieniu, że w żadnym razie nie należy to do rady ankietowéj, czy marszałek Francji ma lub nie ma być oddany pod sąd wojenny. Rada może tylko sformułować szereg nagan lub pochwał tyczących się różnych zmian wypadków, o których obowiązaną jest wydać motywowane zdania. Sam tylko minister wojny sądzi o użytku, jaki można zrobić z raportu rady, a podług postanowienia w tym przedmiocie z r. 1863, ta ministerjalna decyzja może nastąpić tylko na rozkaz naczelnika państwa.

Jeżeli zapowiedziana interpelacja co do raportu rady śledczéj nastąpi w przyszły wtorek, zdaje się, że prezydent rzeczypospolitéj sam zabierze głos i — dodaje *la Presse* — ze sprawy Metz utworzy jedno z tych jasnych sprawozdań, których tajemnicę sam posiada.

Do tego czasu nie można nadto przestrzedz publiczności, przed niedokładnemi twierdzeniami, które są po większéj części czystemi przypuszczeniami. Przez uszanowanie dla karności wojskowéj i dla sekretu narad rady śledczéj, marszałek Bazaine nałożył sobie ścisły obowiązek nie ogłaszania żadnego usprawiedliwienia, zanim nie nastąpi decyzja prezydenta rzeczypospolitéj i ministra wojny. Wiadomo nam, że marszałek otrzymał pozwolenie, po ukończonych robotach rady śledczéj, przygotowania do druku dzieła, w którém zdaje sprawę ze swych czynności; dzieło to ukaże się w połowie przyszłego miesiąca.

Niemcy.

[Mowa posła Kantaka] w sejmie pruskim przy rozprawach nad projektem do prawa o ordynacji powiatowéj, według zapisków stenograficznych [brzmi jak następuje:

Panowie! Zaprawdę, nie w miłém znajduję się położeniu, kiedy w téj sprawie, o téj godzinie i przy takiém usposobieniu téj izby głos zabieram, albo raczéj, by użyć właściwego wyrażenia, głos zabrać zmuszony jestem. Wszakże dziękuje izbie, że przynajmniej przy téj sposobności nie odcięła mi głosu, pozbawiając tém samém możności odpowiedzenia poprzednim mowcom słów kilku. Możecie panowie być pewni, że nie będę zabierał wam czasu rozbiorem stosunków W. Ks. Poznańskiego, ależ wzajem za słuszne uznać musicie, że wyrażenia jednego z referentów i z ławy ministrów przeciw nam wystosowane jakiemuśkolwiek poddam rozbiorowi.

Nasamprzód przedstawię wam, jak w ogóle paragraf ten projektu komisji powstał. Posiedzenie komisji obradującéj nad ordynacją powiatową rozpoczęło się o godzinie 10, podczas kiedy posiedzenie plenarne sejmowe rozpoczynało się o 11. Poseł Miquel, członek tejże komisji, mając zamiar żabrania głosu przy projekcie do prawa będącym przedmiotem obrad sesji plenarnéj a dla niego ważnym, dla dopełnienia obowiązku tego o pół 12 udał się do izby sejmowéj. Komisja tymczasem obradowała daléj. O godzinie 12 paragraf ten został przyjęty ośmiu głosami przeciw siedmiu, poseł Miquel, mimo że posyłano po niego, zawiadamiając, że przychodzi do głosowania, przybyć nie mógł, bo właśnie co miał zabrać głos. Gdyby poseł Miquel był mógł wziąść udział w posiedzeniu komisji, paragraf ten 8 głosami przeciw 8 byłby przepadł i nie byłby wcale przedmiotem obrad waszych. Tylko zatém kolizja równoczesnego posiedzenia komisji z posiedzeniem sejmowém winna temu, że paragraf ten przyszedł pod wasze rozpoznanie. Takim jest historyczny przebieg téj sprawy.

Co do mnie panowie, z góry każde prawo wyjątkowe uważam za złe jako sprzeciwiające się ogólnemu i równemu dla wszystkich prawu. Jeżeli wszakże prawo wyjątkowe jak obecne przeciwko nam ma być ustanowione, zadaję sobie pytanie, na czém takowe się opiera? Na stosunkach wyjątkowych? O tém znajdę późniéj jeszcze porę mówienia. Jeżeli jednak nie na tych stosunkach wyjątkowych, oprzeć powody jego mogę tylko na istocie natury polskiéj i Polaków.

Zawieszacie dla nas prawo, ponieważ jesteśmy Polakami. Ale skoro tak jest, zawieścież równocześnie wobec nas zaraz i konstytucją, prawo o stowarzyszeniach, prawo zgromadzenia się i wszelkie prawa wolności, bo istoty natury naszéj nie zmienimy a z wszystkich tych praw korzystamy i każdém się posługujemy. Czemuż więc nie zawiesić wszystkich tych praw? Posługujemy się niémi i posługiwać będziemy.

Posoł Brauchitsch powiedział, że rząd najlepiéj zdolen ocenić, azali prowincja dojrzała ku prawu temu i dodał w ciągu swéj mowy: nie ponieważ rząd tego się domagał, ale z własnéj naszéj inicjatywy powstał ten paragraf. Otóż, jeżeli rząd najlepiéj rzecz osądzić umié, czemuż nie pozostawiono tego jego ocenieniu? Na cóż w takim razie iść daléj niźli rząd sam poszedł? Wszakże należy się przypuścić, że rząd przedkładając projekt tak ważnego prawa, z rozwagą i rozumem nad każdym paragrafem się zastanowił. A jeżeli mimo tego rozumu i téj rozwagi rząd w projekcie swoim pojedyncze tylko punkta prawa tego dla nas chciał zawiesić, nie wiem zaprawdę, na co się panom tym przydało tak wielki krok daléj postąpić i z własnéj inicjatywy całą prowincję ogłaszać za niedojrzałą do tego prawa i do samorządu. Ale powiedziano: nie znajdziemy naczelników obwodowych (Amtsvorsteher) więc trzeba nam pójść daléj. Otóż właśnie tych naczelników obwodowych wykluczał projekt rządowy, wyłączając paragrafy ich dotyczące, 40—45, jeżli się nie mylę, dla W. Ks. Poznańskiego. Więc nie to mogło być powodem dla tych panów.

Daléj powiedział tenże pan Brauchitsch, że sto lat, jak wcielono prowincję do państwa pruskiego, a mimo tego coraz silniéj obecnie objawia się popieranie i pielęgnowanie polskiego języka — i tém podobnie. Na to panowie, ani słowem nie odpowiadam; z tego samego miejsca przy innéj już sposobności wykazałem wam, zkąd to pochodzi. A i sami przecież pewnie przyznacie, że jeżeli usiłowania przeciw językowi polskiemu i poczuciu polskiemu w ogóle z coraz większą występują siłą, naturalném prawem nacisku i odporu i usiłowania prawdziwie konserwatywne, usiłowania zachowania tego, co z Bożéj łaski prawem naszém, także silniéj objawiać się muszą.

Powiedział daléj, że paragraf ten ma umożebnić rządowi stopniowe zaprowadzenie prawa, ale bardzo mądrze dodał, co przez to stopniowe zaprowadzenie rozumie: tam, gdzie asymilacja nastąpiła, tam, gdzie można mieć zaufanie, iż możebnym wybór wydziału powiatowego zasadą narodowości nie przejętego, tam prawo to ma być zaprowadzoném. Jeżeli panowie słowa te przetłumaczymy na rzetelną niemczyznę, znaczą one, co następuje: tam, gdzie asymilacja nastąpiła, to jest tam, gdzie wy Polacy wyrzeczecie się samych siebie (wbrew zagwarantowanemu nam prawu pozostania Polakami, mimo państwowego poddaństwa pruskiego, którego przecież nie zaprzeczamy) tam damy wam to prawo. A jeżeli powiadacie, że zaprowadzicie je tam, gdzie będzie można obrać wydział powiatowy zasadą narodową nie przejęty, toć zapewne macie przy tém na myśli tylko wydział niemiecki? A mnie panowie, zdaje się, że i niemiecki wydział niemniéj będzie przejęty zasadą narodową, jak mięszany lub przeważnie polski, a w każdym razie czynność swą będzie wykonywał pośród ludności mięszanéj. Ależ przy wykonywaniu obowiązków wydziału powiatowego nie chodzi wcale o wykonywanie zasad narodowych, chodzi tu po prostu o uczucie sprawiedliwości, a o tém panowie zapewnić was mogę, w niemieckich czy polskich powiatach, gdzie my będziemy mieli przewagę, od uczucia sprawiedliwości nigdy nie zboczymy. (Niepokój na prawicy).

I w obecnych stosunkach powiatowych w niejednym powiecie mamy przewagę; spytajcie Niemców, czy z naszéj strony jakiegokolwiek doznali pokrzywdzenia? (Na prawicy: O! tak!)

Co? tak! więc wzywam tych panów, by jakiśkolwiek dowód przytoczyli. — Z méj strony natomiast choć jeden podam wam przykład, jak właśnie z waszéj strony nasze obrażacie uczucia.

Dwanaście lat byłem posiedzicielem wsi szlacheckiéj w powiecie szubińskim, zatem członkiem stanów powiatowych.— Na jednem z posiedzeń postawiono wniosek o przyzwolenie wsparcia dla inwalidów z roku 1813, 14 i 15. My Polacy nie mieliśmy wprawdzie większości, ale wystarczającą liczbę głosów, by nie dopuścić większości dwóch trzecich głosów potrzebnych ku przyzwoleniu naszych wydatków. — Jednomyślnie głosowaliśmy za przyzwoleniem, choć to byli inwalidzi pruscy i niemieccy. Bezpośrednio potém stawiono wniosek, ażeby na wystawienie pomnika dla króla Frydryka II w Bydgoszczy przyzwolono środki z funduszów powiatowych. Przyznacie, panowie, że nie możemy mieć nic przeciwko temu — jeśli Niemcy patryotyzmowi swemu i szacunkowi dla króla Fryderyka II ofiarami z własnéj kieszeni zechcą dać świadectwo, ależ w powiecie mięszanym żądać ku temu środkowi z funduszów powiatowych, to zaprawdę bezpośrednio po naszém jednomyślném głosowaniu było zbyt otóż w chwili téj nie mam wyrazu na to. Podobnych przykładów, ale nie przeciwnych temu faktowi, możnaby więcéj przytoczyć.

Teraz, panowie, słówko koledze Laskerowi, który powiedział, że jeżeli rząd oświadczy, iż nie może w jednéj części kraju zaprowadzić prawa tego, — będzie zniewolonym do głosowania za paragrafem komisji, dla nienaražnia przyjścia do skutku ordynacji powiatowéj. — Otóż panowie, co do mnie, tego nie pojmuję. Boć jeśli rząd podobnie się oświadczy, czyż dla reprezentacji kraju ma wystarczać gołosłowne oświadczenie rządu? — Stosunek królewskiego rządu wobec nas nie dawno jeszcze temu scharakteryzował wam pan prezes ministrów, i to nie stosunek obecnéj tylko chwili, ale przepowiedział i zapowiedział wam zarazem na przyszłość prawa, z wyraźném piętnem tendencji przeciwko nam skierowanéj. — Kto już na przyszłe czasy wygłasza nieprzyjazną swą tendencyą, ma ją i w obecnych; tém bardziéj więc byłoby odpowiedniém dla reprezentacji krajowéj i komisji, skoro chce zrobić krok tak ważny wykluczenia całéj prowincji z pod dobrodziejstw nowego prawa, nie proste zapytanie rządu: chcecie czy niechcecie? nie możecie czy możecie? ale wezwać rząd królewski do przedłożenia faktów powodujących nim. Fakta te, cały stan wielkiego księstwa Poznańskiego powinna była komisja zbadać i reprezentacji krajowéj przedłożyć, bo tak dopiero byłoby możebném dla niéj ocenić, azali słusznem lub nie wykluczać prowincję tę od nowego prawnego uregulowania stosunków. Jeśli panowie podobne przedłożenie i zbadanie powodów nie uważacie za potrzebne, toć przy każdém prawie wystarczy po prostu oświadczenie królewskiego rządu: jeśli nie w takiéj a takiéj formie, jak my mieć je chcemy, nie gwarantujemy wam za nic, i prawa nie przyjmujemy! Ależ wtedy, jak to już w innéj wypowiedziano izbie, nie pojmuję, na co wogóle zda się reprezentacja krajowa, skoro po prostu wedle oświadczenia królewskiego rządu mają zapadać uchwały.

Mowca poprzedni utrzymuje daléj, że jeżeli prawo zaprowadzoném zostanie w przeważnie polskich lub niemieckich powiatach, chodzi o to; czy wobec samorządu mniejszość będzie miała zaufanie w sprawiedliwe zawiadywanie swych interesów przez wydział wybrany większością. Stawia tu narodowe przeciwieństwa ależ obok nich istnieją i polityczne, a i w tych większości i mniejszości. Więc konserwatywni w powiecie, gdzie stanowcze liberały za pomocą swéj liberalnéj przewagi zajęłyby wydział powiatowy — nie mogliby już mieć zaufania do zawiadywania spraw przezeń. I na odwrót. — Otóż nie tak. I do przeciwnika trzeba mieć zaufanie, że jest człowiekiem honorowym i obowiązkom prawa i słuszności zadość uczyni; a sądzę, że my Polacy możemy rościć sobie prawo do żądania, by miano zaufanie, że w powiecie, — w którym będziemy w większości, praw Niemcom przynależnych nie ukrócimy — nie skrzywdzimy, równie jak poddać się i zaufać musimy niemieckim współobywatelom, że w powiatach, w których byliby górą, nie nadużyją administracji powiatowéj przeciwko nam. Wszakże stosunki takie, jak już powiedziałem, istnieją i dziś, gdzie w jednych powiatach Polacy, w drugich Niemcy mają przewagę, a przecież sprawami powiatu w zgodzie zawiadują.

Pan minister, panowie, położył za warunek, by osoba, — w ręce któréj rząd składa część swéj władzy, bez ogródki uznała swą przynależność państwową. — Zdaje mi się, że tak się wyraził. Ależ my przynależności państwowéj nigdy nie zaprzeczali. Jeżeli jednak pan minister żąda, byśmy obok poddaństwa pruskiego przyznali jeszcze, że jesteśmy Niemcami, a wyraźnie i dosłownie powiedział — słowa jego dokładnie zanotowałem — Polacy mają stać się: „naprzód Prusakami a potem Niemcami ale sprusaczyć i zniemczyć się muszą", to od razu i na zawsze zrzec nam się wypada pretensji do ordynacji powiatowéj. Zniemczyć się — nigdy się nie zniemczymy. Przynależnymi być państwu i do państwa należeć możemy; ale zaprzeć się narodowości naszéj — nigdy, przenigdy! Kiedy wcielono części dawnéj Polski do Niemiec, ówczesny naczelny prezes wielkiego księstwa Poznańskiego p. Horn, o którym wiadomo a rząd królewski pewnie mi to poświadczy, że zaiste nie był przyjacielem Polaków, wydał odezwę, w któréj powiedział, że mimo wcielenia do Niemiec Polakami pozostać możemy, a prawa naszego języka pokrzywdzonemi nie będą. — Zkądże teraz pan minister przychodzi do wypowiedzenia: sprusaczyć się i zniemczyć musicie się. Raz jeszcze powtarzam, panowie, nigdy się nie zniemczymy.

Na koniec jedno jeszcze zdanie, (niepokój) to ostatnie; panowie, doświadczenia, jakie rząd od roku zrobił, mają przemawiać przeciwko nam. Więc panowie zapytuję pana ministra spraw wewnętrznych: kiedy przedłożył rząd prawo o ordynacji powiatowéj? W listopadzie! Jeżeli rząd odwołuje się na swe doświadczenie od roku, to nie powinien był w przedłożonym przez siebie projekcie umieszczać paragrafu, jak go umieścił, ale powinien był z góry przedłożyć prawo tylko dla pięciu wschodnich prowincji, albo też zamieścić w nim paragraf podobny temu, jaki komisja zamieściła. Zdaje się więc, że to „od roku" próby nie wytrzyma. Ale wspomina i o objawach, które w ostatnich czasach na jaw wystąpiły. Skoro tak, to tém więcéj ma izba powodu do żądania, by pan minister dokładniéj się oświadczył, a izba oświadczenie takie gruntowniéj zbadała, niż to możebném wśród podobnego posiedzenia wieczornego. I cóż tedy stało się w ciągu tych trzech miesięcy? Wyczekuję z ciekawością! Pytam się pana ministra: czyśmy może bunt podnieśli? czyśmy spisek jaki uknuli? albo od czasu przedłożenia ordynacji powiatowéj jakie ekstraawantury (*Extraunfug*) dokazywali? (Wielka wesołość.) Zaprawdę, panowie, nie wiem o niczém, jak chyba o owym zamachu, który — sprawa ta (patrząc na marszałka) nie należy przecież do spraw parlamentarnych, — więc może wolno mi będzie nazwać ją nonsensem (marszałek kiwa głową), czy nie? No, to nie użyję tego wyrazu. (Wielka wesołość.) Ale w rzeczy saméj, panowie, nie wiem, żeby w ciągu tych trzech miesięcy było zaszło cośkolwiek więcéj w w. ks. poznańskiém, jak ów zamach i te rewizje u „znanego kanonika", jak półurzędowe pisma go nazywają.

Żeby to miały być powody do wykluczenia nas od ordynacji powiatowéj, zaprawdę trudném do zrozumienia, tém bardziéj, że owego męża który knuł zamach, szczęśliwie wypuszczono; znalezione zaś przy rewizji listy i następstwa, jakąś mistyczną pokryte zasłoną, a wrażenie ich publikacją owego listu z tak hałaśnym rozgłosem w innéj izbie przytaczanego i za tak bardzo ważny poczytywanego, rzeczywiście do nader małych rozmiarów sprowadzonem zostało. Nie znam więc powodu, panowie dla któregobyście nie mieli głosować przeciw wnioskowi komisji. Nie jest on dotychczas przyjętym, uchwała izby nie zapadła jeszcze, więc dozwoloną mi krytyka jego. W prawie karném istniał paragraf, który zwano paragrafem pogardy i nienawiści (*Hass- und Verachtungsparapraf*), otóż ja paragraf ten ordynacji powiatowéj nazwałbym paragrafem nienawiści i pogardy wobec nas, boć przecież ostrze jego przeciwko nikomu jak nam tylko wymierzone.

Sądzę, panowie, że prawica, która zawsze oświadczała się za samorządem, dopóki król. rząd nie przedłoży faktów właściwych pod rozpoznanie nasze, a dotychczas mimo że zajął wobec nas stanowisko stronnicze, rząd nie uczynił tego; sądzę i powtarzam, że prawica w takiém położeniu rzeczy w kwestji samorządu nie będzie głosować przeciwko nam.

Centrum dawniéj i już 1859 roku przy podobnéj okazji zamierzonego wykluczenia nas z pod prawa ordynacji gminnéj oświadczyło się przeciw takowemu wykluczeniu, a jeden z mówców jego użył znaczących słów:

„jeżeli Polacy z niechęcią zżymają się na wędzidło sobie nałożone, być może wolno im żądać pobłażania z naszéj strony dla tego ich narodowego uczucia. Ale niewolno nam dać się tém porwać ku środkom, których następstwem być może tylko spotęgowana nienawiść."

Lewica zawsze samorząd i równouprawnienie stawiała jako swą zasadę. Czyż teraz na proste oświadczenie ministra, że potrzeba mu paragrafu przeciwnego temu, przeniewierzywszy się swéj zasadzie i gdy o nas chodzi, przejdzie do obozu ministerjalnego?

Panowie! w imię uszanowania dla prawa, w imię godności prawa i równouprawnienia wzywam was, odrzućcie wniosek komisji. (Brawo!)

— Ze względu na uwagę p. Miquela, tłumaczącego przebieg rozpraw komisyjnych i dlaczego salę jéj obrad opuścić był zmuszony, zabrał głos poseł Kantak do osobistéj uwagi:

Nie zaprzeczam temu, co powiedział poseł p. Miquel, ale jeżeli ztąd chce wyprowadzać wnioski jakie przeciwko temu, co ja powiedziałem, powtarzam, że niezaprzeczonym jest fakt: poseł p. Miquel byłby w komisji głosował przeciwko temu paragrafowi, tém samém paragraf ten byłby przepadł i nie przyszedł wcale pod wasze rozpoznanie.

Jeżeli referent powiada: słyszeliście, że poseł p. Kantak oświadczył, jako Polacy użyją ordynacji powiatowéj do wykonywania swych praw z Bożéj łaski — to chyba źle mnie zrozumiał. Mówiłem o prawach naszych z Bożéj łaski, które zawsze i wszędzie wykonywamy, i że, jeźli nie chcą tego, winni nam odebrać prawo stowarzyszenia, zgromadzania się i każde prawo wolności i zawiesić je dla w. ks. poznańskiego lub przeważnie polskich powiatów. O użyciu ordynacji powiatowéj do wykonywania naszych praw wcale nie mówiłem, dowodem czego, że wypowiedziałem, iż gdziekolwiekbyśmy byli w większości, nigdzie nie uchybilibyśmy sprawiedliwości wobec niemieckiéj mniejszości. O używaniu ordynacji powiatowéj do specjalnie narodowych celów mowy niema. (*Dz. Pozn.*)

Z wędrówki po Krakowie.

VII.

Ulica Grodzka.

Nieraz się zdarzy słyszeć lub czytać zarzut czyniony Krakowowi, że ulice jego zalega cisza grobowa, że brak w nim życia, itd. Tuzinkowi korespondenci do różnych pism i dzienników rozpoczymają swoje pisaniny oklepaną trawestowaną zwrotką z Mickiewicza „O czém tu pisać z krakowskiego bruku?", jakby miasto 50tysięczne mogło ulicznym gwarem zawsze i wszędzie zagłuszać uszy przechodniom i brukowym kronikarzom zdołało dostarczyć wiadomości z ulicy chwytanych do zapełnienia plotkarskich kronik.

Chce kto poznać Kraków, jego życie kreślić, niech go nie szuka po ulicach, po knajpach lub kawiarniach; ale niech znajdzie jego tętno, które nie burzy i kipi za lada błyskotką, bo dźwigając na swoich barkach tysiąc lat wielu tryumfów, radości i smutku, nędzy i bogactwa i różnych strasznych klęsk, nie łatwo mu się przedzierzgnąć w nowoczesnego blagiera, co to szumi, aby braki wewnętrzne nadrobić miną.

Powiedział Kraszewski w *Rachunkach z roku 1868*: „Kraków jest poważny, smętny, ale na zoranéj jego fizjonomji czysto polskiéj widać ród starożytny; upadek jego ma w sobie coś tragicznie wielkiego; ruina jego jest wspaniałą; na twarzy mieszczanina zżółkłéj i wybladłéj czytasz wnukostwo, objęte po tych, którym się w rynku koronowane Jagiellony kłaniały. Jak mieszkaniec Rzymu czuje się obywatelem grodu co światu panował, tak mieszczanin krakowski wie, iż wyrósł z miasta co było Polski głową."

Puśćmy się tedy z rynku w ulicę Grodzką, nie uważając na gromady pejsatych wekslarzy, co drogę tu zastępują, a znajdziemy się w najdłuższéj i najstarszéj ulicy Krakowa — zawsze ruchliwéj, bo po jéj bruku toczy się skupione życie wewnętrzne miasta, zanim przy ujściu do rynku lub pod Wawelem rozpierzchnie się na różne strony. Ileż gmachów publicznych zdob postać ulicy Grodzkiéj, z tych co się przed nawałem nieszczęść do naszych czasów dochowały; a co wspomnień!... że trudno o nie nie utknąć, chociażby przy tak pobieżnéj wędrówce po dzisiejszym Krakowie.

Co krok to kościół, to klasztor, to budynek publiczny — czy się puścimy ze Stradomia czy z rynku. Że na ulicy Grodzkiéj i jéj najbliższych są realności właścicieli prywatnych, to przypisać to należy tylko przypadkowi lub jakim przewrotom politycznym; bo duchowieństwo w Polsce przez długie wieki wywierało tak silny wpływ na społeczność zwaną przez nie świecką, iż gdyby nie ustawy (*leges publicae*), gdyby nie opór i skargi mieszkańców przed królów i sejmy wytaczane, co chociaż w części kładły tamę wzrostowi bogactwa następców apostołów, tobyśmy dziś wszyscy byli ich komornikami.

Pod r. 1679 czytamy petycję mieszkańców Krakowa złożoną radzie miasta, aby zanieść do króla Jana III „najniższą suplikę do J. Kr. Mości za tém utrapioném a od różnych klasztorów uciśnioném miastem o politowanie. Już bowiem tak się w tém mieście rozszerzyli duchowni i samiż OO. Jezuici tak wielkie Kollegia mają, w które wiele kamienic zniesionych weszło, i tak mają dosyć przestrzeństwa, a z osobna inne kamienice i ogrody z domami, że prawie garstka tylko najniższych a wiernych poddanych J. Kr. Mości w mieście zostając nie bylibyśmi bezpieczni w possessyjéj domów naszych." itd.

Od jezuitów uwolniła nas bulla Klemensa XIV, a inne duchowne realności, np. kapitulne, musiały w ręce prywatne poprzechodzić mocą jakichś transakcji, bo cała ulica Kanonicza nie miała sąsiadów świeckich jak dzisiaj.

Idąc ulicą Grodzką od wschodu, spostrzega się wspaniałą świątynię oo. dominikanów, nie ze wszystkiém jeszcze otrząśniętą ze śladów pożaru Krakowa w r. 1850. Według podania miała tu stać bóżnica pogańska, kiedy Krakowianie licznym bogom cześć oddawali. Następnie, po przyjęciu wiary chrześciańskiéj, zbudowano tu drewniany kościół na cześć świętéj Trójcy; byłto pierwszy farny dom boży dla całego Krakowa. Późniéj (na początku 13 wieku) Iwo Odrowąż, biskup krakowski, osadził przy nim oo. dominikanów, nowy im kościół wymurował, a farę przeniósł do świeżo ufundowanego kościoła Panny Marji w rynku.

Jestto więc — jak widzimy — miejsce w Krakowie odwieczne, pierwotnie poświęcone czci Boga, i dlatego winno być zawsze pieczą otoczone, tém bardziéj gdy zakon kaznodziejski u nas w Polsce słynął z miłości ojczyzny i grobu narodowi nie kopał jak jezuici.

Na zachód rzuciwszy okiem, spotkamy się z teraźniejszym ratuszem krakowskim, dawniéj pałacem Wielopolskich. W takiéj formie, jak się nam dziś przedstawia dom krakowskiéj municypalności, zastosować można do niego przysłowie „Jaki pan, taki kram." Jestto mieszanina bezładna, drogo nabyta za c. k. burmistrza Seidlera, a jeszcze drożéj późniéj przerobiona i nieodpowiednia potrzebom urzędu miejskiego. Tu przemieszkuje ów kozieł ofiarny ciągłych utyskiwań mieszkańców — krakowski magistrat!

Oprócz kościołów, które przy ulicy Grodzkiéj stoją, jak św. Andrzeja, św. Piotra i Pawła, św. Marcina (ewanielicki) i św. Idziego, istniały jeszcze inne, które uległy zburzeniu lub przebudowaniu na domy prywatne. I tak na rogu ulicy św. Józefa stała kaplica św. Piotra; na placu przed pałacem Wielopolskich był kościół wszystkich świętych wraz ze szkołą parafjalną, co zburzono wtedy gdy panowała zaraza (za senatu rzeczypospolitéj krakowskiéj) niszczenia bez litości wszelkich budynków z przeszłości. Dziś także żyją w Krakowie takie figury, które gdyby miały władzę, toby nam nietylko Sukiennice, ale nawet katedrę na Wawelu z ziemią zrównały. Gniewa je bowiem każdy pomnik świadczący o wielkości niegdyś Krakowa.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 12 zawiera: Prawda i marzenie, powieść przez Annę L., krakowiankę (c. d.). — Gospodarstwo i przemysł. — Poradnik lekarski. — Jura i Janek. — Przegląd polityczny. — W sprawie fundacji pamiątkowéj. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyna.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 12 zawiera: O usiłowaniach artystycznych czasu naszego, p. prof. dr. Wincentego Pola. — Siostrzenica księdza proboszcza; powieść p. M. Bałuckiego (c. d.). — Młodemu badaczowi dziejów Kazimierzowi G., wiersz Wł. Bełzy. — Nafta, jéj znaczenie i użytek (dok.). — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (c. d.). — Przegląd literacki. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie.

Opiekun domowy, nr. 12 zawiera: Lichwiarz, obrazek miejski p. S. M. — Siostrzyce, wiersz poświęcony S. Moniuszce p. Jerzego Laskarysa. — Gawędy psychologiczne, Juljana Ochorowicza. V. — Druga miłość, powieść Julji Kavanagh (c. d.). — Wieniec.

Wieniec, nr. 23 zawiera: Niewiasty XIV wieku, p. Wł. Chomętowskiego (dok.). — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Przez Tatry (c. d.). — Wczasy warszawskie. VI. Utopje Krupińskiego. — Bibljografja. — Ksiądz Izydor Bar. — Ijona. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju*: Zofja Estreicherówna 3 złr.

Na pomnik dla Straszewskiego złożono w administracji *Kraju*: Strzerzyński St. 50 c.

Błażej Kłuska, wyrobnik, położył się wczoraj spać na piecu u piekarza na Kazimierzu, dzisiaj rano znaleziono go nieżywego.

Pierwszą w Krakowie transfuzją krwi to jest przelanie krwi z człowieka zdrowego d

---

dziwnym urokiem... W rozwiązanie tedy téj kwestji, jak się tam zakochana para znalazła, wdawać się nie myślę, bo przecież niema człowieka, któryby choć raz w życiu nie był aktorem takiéj komedji, a każdy sam sobie jak najlepiéj tę rzecz wyjaśni.

Jednak... mój Boże! jakże dziwnie na tym świecie powiązane są zdarzenia, uczucia nieraz wbrew sobie przeciwne!... *du sublime au ridicule il n'y a, qu'un pas* — powiadają Francuzi — i mają kompletną rację, czego zresztą nowym dowodem może być to, co zamierzam opisać.

Właśnie pan Eugienjusz, upojony słodkiém gruchaniem, jakoś niechcący objął wiotką kibić panny Eulalji... ale, przepraszam! — znów muszę przerwać! Surowy moralista zganiłby bezwarunkowo ten krok naszego bohatera, — pytam więc szanownego krytyka, co w tym fakcie może być złego? Przed chwilą w salonie obejmował jéj kibić tak samo w tańcu — i to się uważa za bardzo przyzwoite i wcale nie sprzeczne z moralnością postępowanie — dlaczegóż więc nie miałoby być wolno tego zrobić na osobności?

Rzuciwszy to zapytanie, jakby zagadkę do rozwiązania, wracam do rzeczy.

Otóż właśnie, pan Eugienjusz objął wiotką kibić panny Eulalji, która również jakoś niechcący pochyliła swoją piękną główkę na jego ramię i wyszeptała drżącemi usty magiczne słowo: kocham... Słowo to pierwsze we wszystkich gramatykach; słowo, które malec na wezwanie nauczyciela wymawia we wszystkich formach, czasach i trybach; słowo to dziwnie podziałało na młodą parę, któréj usta po wymówieniu go snać zmuszone były się zbliżyć, bo... rzeczywiście się zbliżyły... Skrzydlaty Amor, ujrzawszy ten uścisk, uśmiechnąłby się zapewne i schowawszy swoją strzałę do kołczanu, odleciał daléj widząc, że powołanie jego tu skończone...

Nie Amor jednak patrzał w téj chwili przez skrzyżowane gałęzie drzew na marzącą parę — a przynajmniéj Amor niemitologiczny, gdyż był nim pan Hermogenes. Pijany zazdrością, ściskał on w żylastych rękach — nie strzałę, ale kij sękaty, który jakby na znak pocałunku, spadł z łoskotem na plecy Eugienjusza. Zakochani odskoczyli od siebie przerażeni tą nagłą zbrojną interwencją strony neutralnéj, panna Eulalja zemdlała, a bohater nasz nieprzytomny prawie, nie mógł się ruszyć z miejsca, pomimo, że nowego rodzaju bastonada zaczęła go powoli budzić z upojenia. Po kilku ciężkich razach, Hermogenes przystąpił do nieszczęśliwéj ofiary, schwycił ją za gardło i zaczął trząść nią tak nielitościwie, że nie wiem, czy mózg koryfeusza literatury pozostał w swojéj dawnéj pozycji.

— Człowieku! litości! — jęczał Eugienjusz.

— Mam litość! — zaryczał olbrzymim głosem Hermogenes. — Wynoś się ztąd natychmiast, a nikt o tém wiedzieć nie będzie!

— Dobrze, dobrze! wyniosę się! ale puść, bo zadusisz!...

— Niech to będzie przyjacielska na przyszłość nauczka! W dodatku masz parę reńskich na drogę. Uciekaj, jeżeli ci życie miłe!

Argument był tak silny, że interpelować nie było podobieństwa; bohater więc nasz, wyrwawszy się z przyjacielskich objęć — uciekał co żywo. To było już nadto silne wzruszenie!

W dwa dni późniéj znów siedział Eugienjusz w swoim pokoju blady i zmieniony. Wyglądał, jakby go z krzyża zdjęto... Wyprawa na prowincję najwyraźniéj nie udała się! Plecy go silnie bolały, musiał więc użyć kataplazmów; przedniego zęba brakowało, nogi i część ciała okryte były pęcherzami od pokrzywy, szyja zakryta wysokim stojącym kołnierzem, miała jakąś sinawą obrączkę, w portmonetce nie było ani centa — i jedno tylko, co go powinno było cieszyć, to osiągnięcie celu: pragnął bowiem silnych wzruszeń, obecnie miał ich podostatkiem.

Podobno rozpoczął już nową powieść pod tytułem „Attylla," lecz tu już zadanie moje się kończy — dzienniki doniosą resztę.

żył chorego, wykonali w dniu wczorajszym w szpitalu św. Łazarza, prymarjusze tegoż szpitala dr. Obaliński i dr. Kórczyński.

Wiadomości kościelne. — Dnia 14 marca b. r., umarł w Nawarji pow. lwowskiego, archidjecezji lwowskiéj, pleban obrz. łac. ks. Józef Kraulik, przeżywszy lat 61, z tych w stanie kapłańskim 36.

Umarł także dnia 20 marca r. b. w lwowskim szpitalu powszechnym, ks. Józef Ziołkowski, pleban obrz. łac. ze Stojanowa, pow. Kamionka strumiłowa, archidjecezji lwowskiéj, licząc lat 71 a będąc księdzem lat 39.

Do parafji probostwa w Nawarji należy w 10 miejscowościach i promieniu $1\frac{1}{4}$ mili 1555 dusz, względem których obowiązki pasterskie wypełnia każdoczesny pleban.

Komu zaś przysłuża prawo patronatu jest dotąd niepewne.

Do parafji probostwa w Stojanowie należy w 7 miejscowościach i 1-milowym promieniu 1019 dusz, obowiązki parafjalne wypełnia każdoczesny pleban, a prawo patronatu wykonują sukcessorowie ś. p. Henryki z hr. Zabielskich Oleszewskiéj.

Probostwo w Nawarji posiada 159 morgów 977 kw. sążni ról w dobréj żytniéj glebie, 19 morgów 350 kw. sążni łąk wydających siano słodkie, kapitał 5000 zł. m. k. w 5% obligacjach indemnizacyjnych i 3000 zł. m. k. kapitałów prywatnych zabezpieczonych na dobrach, a czysty dochód roczny obliczony jest na 773 zła., z którego pokrytą jest kongrua plebana i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Główne uposażenie probostwa w Stojanowie stanowią 100 morgów 1227 sążni kw. ról w dobréj przeważnie żytniéj glebie, 15 morgów 1301 sążni kw. łąk średniéj jakości i kapitał w 5% obligach indemnizacyjnych 3500 zł. m. k.

Czysty dochód roczny obliczony jest na 358 zła. i pokrywa oprócz kongruy plebana, część podatków plebańskich.

W Królewcu wychodzi pismem gockiém dziennik p. t. *Pruski przyjaciel ludu* „co piątek półarkusz tęgi“ (sic). Języka, w którym pismo to jest redagowane, próbki następujące dadzą najlepszą miarę: Nr. 8—23 Febr. 1872. „J. K. M. Feldmarszał Prync Fryderyk Karl. 18 Februara do Rzymu nadszedł, a tam różnego obaczenia godnego tam oglądał. Prync Humbort włoski był mu adjutanta swego na powitanie wysłał.“ — „Z Mynchen pilno, że brat króla, Prync Otto, mocno został chory, a lekarze mu tylko dwie miesiące życia swego obiecują.“ — „Z Paryża pisano, że po inne wesołe zapusty latoś jakoż troskliwie przeszły. Do żartów, ze stanem oblężenia nie jest prawa skłonność. Zapustny wtorek, po inne pełen szalonych uciech, tak poważnie i jakby go nikt nie znał przeszedł.“ — „W mieście Niuiork, w północnéj Ameryce, w roku 1871 nie mniéj jak 175 razy się stało, że życie człowiecze przez ręce ludzkie zamordowane zostało. Z tych 175 razów człowieczego mordowania żaden do sądowego poszukania i starania przyszedł. Między nimi 42 właściwych mordowań, że dorosłe ludzie mordowane były, a reszta 126 dziatek, tych martwych na gasie znaleziono.“ — Znajdujemy tu i podobne jeszcze wyrażenia: „Z Berlina naśladującym sposobem pisano: Osobliwie w ostatnim czasie bardzo braknącym małym pieniądzom papiernym, mianowicie po jednym talarze w te dnie ma wspomożono być.“ — „Jest to pyszne słowo, które pan Lasker mówił: My tego już cierpić nie będziemy, żeby pod pokrywką jakiejkolwiek formy moc się jaka wykształtowała, którąby kray bluźniła. Ale to jest bąbel z mydlin. Każda karczma jest taka moc, która kraj bluźni“ i t. d.

Na Mołdawji. — *Tirgul-Neamtu*, dnia 25 marca 1872 r. — [Wspomnienie pośmiertne]. — Znowu nam wygnańcom polskim przychodzi z głębi serca zawołać: „Ściśnijmy szeregi, bracia!“ bo w tych szczupłych i coraz rzedniejących szeregach śmierć nową szczerbę zrobiła.

W dniu 22 marca r. b. na Mołdawji, w mieście Tirgul-Neamtu, zakończył żywot wygnańczy dr. med. Franciszek Sonulewicz, ordynarjusz szpitala miejskiego pod wezwaniem św. Spirydona, liczący 42 lat życia wieku i 9 lat wygnania.

S. p. Franciszek Sonulewicz, urodzony na Żmudzi, skończył gimnazjum w Szawlach, poczem studjował nauki lekarskie w akademji wojskowéj medyczno-chirurgicznéj w Petersburgu. Po skończeniu medycyny mianowany został lekarzem bataljonu w pułku piechoty smoleńskim, a w dalszym ciągu starszym lekarzem baterji artylerji z przeznaczeniem do korpusu kaukazkiego. W drodze już na miejsce swego przeznaczenia, dowiedziawszy się o wybuchu powstania narodowego w Polsce w roku 1863, jako wierny syn ojczyzny, natychmiast pośpieszył z narażeniem się osobistém do szeregów powstańczych. Po upadku powstania udał się na wygnanie. Talenta jego, nauka i charakter prawy, na których się od razu poznano, zjednały mu rychle liczną praktykę lekarską na Mołdawji, a następnie miejsce lekarza ordynującego przy szpitalu św. Spirydona w Tirgul-Neamtu, który to obowiązek pełnił od r. 1865 do swego zgonu. Na wygnaniu już wstąpił w związek małżeński z panną Olchowską, córką Feliksa Olchowskiego, Polaka oddawna już na Mołdawji zamieszkałego, a znanego z nazwiska wszystkim wychodźcom polskim, przechodzącym lub przebywającym na Mołdawji. Lecz w rok niespełna po ślubie, śmierć zabrała mu wraz z dzieckiem żonę, osobę pod względem wykształcenia i charakteru godną mu towarzyszkę życia. Zgryzota po śmierci ukochanéj żony, przyczyniła się do rozwinięcia słabości piersiowéj, któréj zarody już wyniosł z powstania i któréj padł ofiarą.

Cała prawie ludność miasta Tirgul-Neamtu, wszelkiego pochodzenia i wyznania, wyległa z oznakami najszczerszego współczucia w celu odprowadzenia zwłok jego do rogatki miejskiéj, według przedśmiertnego życzenia bowiem pochowanym został na cmentarzu katolickim w mieście Foltyczanach, obok mogiły swojéj żony.

Ś. p. Franciszek Sonulewicz dla towarzyszów wygnania zawsze miał otwarte dłonie i serce, radę i pomoc cichą i serdeczną, i śmiale rzec można, że w rzeczy i w czynie jak i z bratniego współczucia był jedną z bratnich gwiazd przewodnich „na świata cudzego szerokich ziemicach...!“ Pokój jego popiołom, cześć bratnia jego zacnéj pamięci! *Ludomir.*

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 28 marca przeważnie pogoda; termometr od +0.4 doszedł do +10.8 R. Barometr opada; rano dnia 29 stan jego był 328.17, termometru +5.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Feliks Wesołowski dzierż. d. z Wołynia; dr. Karol Hiltbricht adw., Artur hr. Potocki, ze Lwowa; Robert hr. Żeleński z Węgier; Aleks. hr. Jezierski z Poznania; Juljan Dunin wł. d. z Krzyszkowic; Karol hr. Jezierski ob., Józef Nassalski kup., Andrzéj Garbiński dyr. kolei żel., z Warszawy; Fran. hr. Pusłowski wł. d. z Litwy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawach wystawy powszechnéj.

(Ciąg dalszy.)

II. Komitet wykonawczy ma zarządzać imieniem komisji funduszem wystawowym i zdać z niego rachunek w tém samém sprawozdaniu, które winien ułożyć i ogłosić w myśl punktu 12 porządku czynności.

Nakoniec podał W. Kornel Krzeczunowicz następujący wniosek samoistny:

„Ogólne zgromadzenie wyraża ubolewanie nad tém, że w Galicji ustanowiono trzy komisje wystawowe zamiast jednéj komisji krajowéj, wspomnianéj w punkcie 4 ogólnego regulaminu wystawowego, któraby mogła rzecz prowadzić w kierunku jednolitym i z wydatkami mniejszemi, a szczególnie, że mianowano osobną komisję wystawową w Brodach dla okręgu, którego interesa rolnicze, handlowe i przemysłowe nie w Brodach lecz we Lwowie znajdują ześrodkowanie.

Po przyjęciu wniosku wgo Krzeczunowicza, przyszedł pod głosowanie wniosek wgo Smarzewskiego:

Komisja poleci komitetowi porozumieć się niezwłocznie z komitetami w Krakowie i w Brodach celem uzyskania łączności całego kraju tak w czynnościach przygotowawczych jakoteż w umieszczeniu na wystawie tutejszo-krajowych okazów.

Wniosek ten przyjęło zgromadzenie większością głosów również jak i wniosek wgo Małeckiego: iż komitet w porozumieniu z komisjami wystawowemi w Krakowie i w Brodach ma żądać od władz centralnych, aby Galicja z Krakowem miała osobne miejsce na wystawie dla wszystkich swoich przedmiotów wystawionych.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego, zamknął przewodniczący jego eksc. pan namiestnik posiedzenie krótką przemową, w któréj wskazując na szczupłe wymierzony czas i ustanowione krótkie termina do zgłoszenia się wystawców do przedłożenia jeneralnemu dyrektorowi wykazu zgłoszonych przez wystawców przedmiotów i t. p. wezwał zgromadzonych do jak najgorliwszego zajęcia się w sekcjach, oświadczając ze swéj strony gotowość użyczenia im wszelkiego poparcia i możliwych ułatwień.

Podział grup wystawionych przedmiotów.

1 grupa górnictwa i hutnictwa: a) Kopalne materjały palne (węgiel, oléj ziemny i t. d.); b) rudy i z nich powstałe metale; c) minerały (sól, siarka, łupek węglowy i t. d.) z wyjątkiem materjałów budowlanych należących do działu 15go; d) aliaże jako materjały surowe; e) rysunki i modele przedmiotów górniczych, hutniczych i rodzajów eksploatacji, mapy kopalni; f) roboty geologiczne, mapy geologiczne i t. d.; g) narzędzia i przyrządy górnicze i hutnicze i wyzyskiwanie wydobytych minerałów; h) statystyka produkcji.

2 grupa. Rolnictwo, leśnictwo, uprawa wina i owoców i ogrodnictwo: a) rośliny spożywcze i lekarskie z wyjątkiem świeżych owoców i świeżych jarzyn, które będą przedmiotem chwilowéj wystawy; b) tytoń i inne rośliny narkotyczne służące do użycia; c) roślinne płody przędzalne (bawełna, len, konopie indyjskie, trawa chińska i inne rośliny będące przedmiotem handlu w stanie surowym; d) jedwabnictwo, kokony; produkta zwierzęce w stanie surowym (skóry, nieskubane pierze, szczeć i t. d.); f) wełna; g) produkta z szkółek drzew i winnic, produkta z owoców i winogron; h) produkta kultury lasów (drzewo budulcowe, do narzędzi, materyał garbarski, żywice, drzewo farbierskie, kory, węgiel drzewny, hubka i t. d.; i) torf i produkta torfowe; k) materjały nawozowe; l) rysunki i modele przedmiotów z gospodarstwa i leśnictwa, mapy ich kultury i stanu zapasowego; m) roboty stacji doświadczalnych, katastry agraryjne i leśne, statystyka leśna i t. d.; n) okazy przebiegu robót i przyrządów służących do produkowania, przenoszenia i umieszczania powyższych produktów; o) zakłady ogrodowe, rysunki i modele przedmiotów dotyczących uprawy ogrodów, szklarni, uwodniania i t. d.; p) okazy używanéj w uprawie ogrodów nowéj kultury; q) statystyka produkcji.

3 grupa. Przemysł chemiczny: a) produkta chemiczne do celów technicznych i aptekarskich (kwasy, sole, preparata chemiczne wszelkiego rodzaju; b) materjały i produkta aptekarskie, wody mineralne i t. d.; c) materjały i produkta z tłuszczów (stearyna, kwasy olejowe, gliceryna, mydła, świece; d) produkta suchéj dystylacji (rafinowany oléj skalny, olej łupkowy, parafina, kwas fenilowy, benzyna, anilina i t. d.; e) oleje eteryczne, perfumy; f) zapałki; g) farby pochodzenia mineralnego, metalicznego i organicznego; h) myte farbowane i blichowane żywice, laki, pokosty, albumin. karuk, kléj, krochmal, dexterin i t. d.; i) okazy sposobu postępowania i przyrządów służących do uzyskania produktów chemicznych; k) statystyka produkcji.

4. grupa. Środki pożywienia i użycia jako płody przemysłu: a) mąka, fabrykaty mączne i mlewo, słód i fabrykaty słodowe; b) cukier; c) spiritusy i likiery; d) wina; e) piwo; f) ocet; g) konserwy i ekstrakty (ekstrakt mięsny), tabliczki bulionu, zgęszczone mleko, zakonserwowana jarzyna, kiszka grochowa i t. d.; h) tytoń i fabrykaty pokrewne; i) wyroby cukiernicze, piernikarskie, czekolada, surogaty kawy i t. d.; k) okazy przebiegu robót i przyrządów do wytrważania i osiągania powyzszych produktów; l) statystyka produkcji.

5 grupa. Przemysł odnoszący się do tkanin i odzieży: a) myta wełna, przędzalne zwierzęce włósie (wielbłądzie, kozie), przędze i tkaniny z pomienionych materjałów (sukno, towary modne, pilśń, kobierce, kołdry, szale, mieszane tkaniny, jak Union-cloth, pilots i t. d.); b) bawełna, surogaty bawełny, przędza i tkaniny bawelniane, towary powroźnicze; c) len, konopie, juta i inne podobne do konopi badyle; przędzione, tkane i plecione wyroby z surowych materjałów, jako téż ze słomy: łyczko do kapeluszów, słomianki, przykrycia słomiane i t. d.) trzcina, bast, włósie, tkaniny z drutu i towary powroźnicze; d) jadwab surowy (Grége, jedwab przędziony) odpadki i wyroby jedwabne; e) roboty pasamoniczne, złote i srebrne przedmioty przędzione, hafty; f) koronki; g) towary dziane, gładzone i niegładzone; h) inne gotowe przedmioty do ubrania (suknie, kapelusze, czapki, roboty należące do stroju, towary szewskie, rękawiczki, bielizna itd.); i) roboty tapicerskie, wyścielane meble, przyrządy do spania; k) sztuczne kwiaty, pióra do ozdoby; l) okazy do tworzenia powyższych wyrobów i fabrykantów służących przyrządów i przebieg roboty; m) statystyka produkcji.

6 grupa. Wyroby skórzane i kauczukowe: a) skóra, towary skórzane rymarskie, siodlarskie, kaletnicze, z wyjątkiem przedmiotów do ubioru i towarów galanteryjnych, pargamin (zwierzęcy), ircha dla złotników; b) towary z kauczuku i gutaperki z wyjątkiem narzędzi naukowych i części składowych maszyn, lakierowane i nieprzemakalne materje, sukno skórzane itd.; c) okazy do tworzenia wspomnionych fabrykatów służących przyrządów i przebiegu robót; d) statystyka produkcji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 28 i 29 marca odbytych.

I wczorajszy targ na Baranie był pusty; dowieziono wprawdzie parę set korcy zboża, lecz tylko jako odstawę na dawniejszą umowę. Na sprzedaż nic nie wystawiono oprócz małéj partji wyki, za którą żądano po 40 złp. Drogi bardzo złe uniemożebniają dowóz.

— Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu był bardzo słaby, zaś pod względem cen utrzymywał się nietylko dobrze, ale nawet za pszenicę płacono o 10 c. drożéj. Najwięcéj sprzedano z wsypek. Obcych kupców nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.50 do 11.60, białą 11—12.05, do siewu 12.50; żyto 160 ft. 8.50—9.10; jęczmień 140 ft. 7 do 7.70; owies 100 ft. 3.90—4.15; koniczynę czerw. 55—63, białą 50—60 zła.

Oświęcim 27 marca.
(Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.)

Przybyło na targ dzisiejszy kilkadziesiąt wołów. Pomiędzy temi włościanin z Jasielskiego miał 55. Sprzedano je po 224—230 zła. za parę. Woły były małe i nietłuste.

Na ostatnim targu w Wiedniu przy spędzie galicyjskich 8000, węgierskich 900, a z okolic 740, razem 2440, płacono 32.75—33.50.

W Berlinie przy spędzie 2147 wołów płacono po 19—21 tal. za centnar. Owiec było 7890 i te rozprzedano po $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$ tal. za sztukę (40—45 ft. mięsa). Nierogacizny było 6988 i te sprzedano po 17—20 tal. za centn.

W Paryżu przy spędzie 3900 wołów (na pół tygodnia) płacono po 33.60—39.70 zła. za centnar cłowy mięsa. Owiec 16,131 płacono po 1.50—2.10 frnk. za kilogram.

W Londynie na ostatnim targu było wołów krajowych 2850, a niemieckich po raz pierwszy 216. Ceny mięsa po 36—42 zła. za centnar cłowy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 marca. Zgromadzenie stronnictwa niemieckiego rozpoczęło właśnie pod przewodnictwem Schmeykala obrady przedwstępne. Pociągiem południowym i wieczornym przybyła tu większa część członków stronnictwa niemieckiego w Czechach i wszyscy czesko-niemieccy deputowani do rady państwa. Herbst i Plener są obecni, oczekują, że Hasner przybędzie pospiesznym pociągiem nocnym. Zgromadzenie przystąpi do wyboru komitetu wyborczego, a jutro daléj będzie obradować.

Praga 28 marca. Deputacja kolińska domagała się wczoraj znów posłuchania u namiestnika, nie dopuszczono jéj atoli. Dzienniki czeskie donoszą, że i reprezentacja gminna kolińska ustępuje.

Starostowie ogłaszają, że każda deputacja, któraby się poważyła terroryzować właścicieli większych posiadłości ziemskich, zostanie aresztowaną.

W Smichowie i innych miejscowościach urządzają meetingi.

Peszt 27 marca Przedpołudniowe posiedzenie sejmu aż do godziny 12 bez przerwy zajęły interpelacje; potém nastąpiła rozprawa nad ustawą wyborczą, nie mająca najmniejszego znaczenia. Obrady nad wnioskiem Tiszy nastąpią wieczorem.

Peszt 27 marca. Wiadomości półurzędowe donoszą, że pogłoski o wyłączeniu procesów o obrazę majestatu przeciw tym, którzy w Zagrzebiu podpisali manifest wrześniowy, daléj pogłoski o tém, że Rauch ma być napowrót mianowany banem, a Ruff zająć miejsce Mollinaryego, są bez wszelkiéj podstawy.

Peszt 28 marca. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu izby niższej motywował Koloman Tisza swój wniosek o odbywanie posiedzeń w niedzielę i święta. Przy imienném głosowaniu uchwalono nie brać wniosku tego pod obrady. Potém nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad ustawą wyborczą.

Peszt 28 marca. Zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby Hollan miał zająć miejsce ministra Tiszy.

Zagrzeb 27 marca. Sejm zgromadzi się z końcem maja.

Wrocław 27 marca. Minister oświecenia Falk oprócz znanego rozporządzenia ministerjalnego właśnie wydał jeszcze osobne rozporządzenie dla części kraju zamieszkałych przez ludność polską, które to rozporządzenia polecają stanowcze wystąpienie przeciw wszystkim agitacjom tamże i jak najtroskliwsze czuwanie nad czynnościami nadzorców szkolnych i przygotowanie obszernéj wizytacji szkół.

Paryż 28 marca. Thiers oświadczył w komisji, że nie potrzeba szukać wybiegów dla wprowadzenia równowagi do budżetu, lecz że należy natychmiast zaprowadzić uporządkowany system podatkowy, którýby zdołał zjednać sobie zaufanie i dawał odpowiednią rękojmię z uwzględnieniem rozpisać się mającéj pożyczki celem przyspieszenia wyswobodzenia zajętego terytorjum. Rozprawa o opodatkowaniu płodów surowych rozpocznie się natychmiast po powtórném zebraniu się zgromadzenia narodowego.

Paryż 28 marca. *Journal des Debats* zamieszcza artykuł wstępny o reorganizacji armji, a dla uzasadnienia tego jak bardzo sprawa ta jest pilną, powiada: Pomimo klęski pod Jeną i pokoju tylżyckiego, wytrwałością i bezustanném staraniem o poprawę błędów doprowadziły Prusy do owéj podziwienia godnéj organizacji wojskowéj, będącéj dziś wzorem dla całéj Europy, a o którą to organizację i Francja dla siebie starać się musi, gdyż dzięki jéj te niegdyś maluczkie Prusy wzniosły się w przeciągu pół wieku do potęgi wojskowéj, która, jak wiadomo, dziś pierwsze zajmuje miejsce.

Bukareszt 27 marca. Izba przyjęła budżet na r. 1873, wynoszący 71 miljonów franków. Ogłoszono ustawę o pożyczce na wypłacenie kuponów akcji kolei żelaznych.

Konstantynopol 27 marca. Sułtan rozpoczyna podróż swą 15 kwietnia.

Konstantynopol 28 marca. Hordy koczowników przybyłe z Persji napadły miejscowość Michtah, zrabowały ją i złupiły, a zaczém je konnica ottomańska doścignąć zdołała, cofnęły się już były za granicę.

Amnestjonowanego emigranta Zia Bey'a mianowano prezydentem najwyższego trybunału.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz lwowski zastanawia się dziś nad politycznem położeniem Galicji, po przegranéj kampanji delegacyjnéj. Prawdą jest i samiśmy to pisali, że ostatnią kampanję rajchsratową delegacja przegrała; zachodzi jednak jeszcze pytanie, *kto* tę kampanję wygrał? Wobec wątpliwego bardzo rezultatu wyborów czeskich nie można jeszcze powiedzieć, aby centraliści zostali zwycięzcami. Mogą oni ponieść klęskę w Czechach, która nie pozwoli im wyzyskać zwycięztwa parlamentarnego nad delegacją galicyjską.

Do różnych środków represji, których się rząd chwyta w Czechach, przybyło rozwiązanie towarzystwa patrjotyczno-ekonomicznego. Dzienniki „liberalne“ wiedeńskie pochwalają rząd za ten „energiczny“ krok. Przypomnimy kiedyś dziennikom wiedeńskim te pochwały ich, jeżeli rząd równie „energicznym“ pokaże się w Wiedniu.

Z 286 dekretów rządu wrześniowego (Favre-Gambetta) unieważnił teraz prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj 266, pozostawiając w mocy obowiązującéj tylko 20 z tych rozporządzeń.

Pruski minister wojny Roon wezwał biskupa Namszanowskiego, jeneralnego wikarego apostolskiego przy armji niemieckiéj, do tłumaczenia się z jego postępowania wobec kapelanów nieuznających nieomylności.

Od dnia 1go kwietnia podwyższono pensje urzędnikom pruskim wszystkich dekasterji o 20 do 30%.

Widmo socjalistyczne występuje w Anglji w nowéj postaci. Oto doniesiono ministerstwu ze wszystkich hrabstw, że systematycznie poczęły się pojawiać téj wiosny zmowy robotników po wsiach. Klasa zamożniejsza niezmiernie jest przerażona temi wiadomościami, gdyż socjalizm, jeżeli uda się zakorzenić go po wsiach, wstrząsnąć może obecnym porządkiem społecznym do najgłębszych jego podwalin.

W parlamencie angielskim wniósł deputowany Macsieu, aby powyznaczano pewne sumy na fortyfikację portów szkockich. Minister wojny zapewnił, iż fortyfikacje byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż postarano się już o to, aby wybrzeża były zewsząd dostatecznie zabezpieczone innym sposobem, mianowicie torpedami, które zdaniem jego wszelkie oszańcowania czynią zbytecznemi.

Madrycka *Eco de Espanna* twierdzi, że ponieważ tron króla Amadeusza jest obecnie więcéj zagrożony niż kiedykolwiek, więc miał Bismark na nowo podnieść plan zrobienia jakiegoś Hohenzollerna królem hiszpańskim. Pruskie dzienniki zapewniają, że to nieprawda.

W jednéj z hiszpańskich kolonji, na wyspie Manilla, wybuchł 20 b. m. rokosz przeciwko Europejczykom. Celem powstania było wymordowanie wszystkich „białych.“ Powstanie miało wybuchnąć na całéj wyspie równocześnie, ale przez nieporozumienie zerwała się wcześniéj załoga w główném mieście i przez to cały plan został zniweczony. Żołnierze krajowcy (Mestizzy) zamordowali komendanta wyspy i około 60 innych oficerów hiszpańskiego pochodzenia; zdobyli téż forteczkę Cavite i bronili się tam zacięcie przeciw wojskom rządowym. Po całodziennym boju, szańce Cavity zostały zdobyte i wszystkich żołnierzy, których natrafiono wewnątrz fortyfikacji, bez pardonu wymordowano. Wieczorem w mieście zarządzono na wielką skalę rewizje po domach i przedsięwzięto mnóstwo aresztowań. Między uwięzionymi znajduje się 9 księży i 4 adwokatów. Zaraz na drugi dzień rano wyegzekwowano siedm wyroków śmierci sądu wojennego na jeńcach z dnia poprzedniego.

Niemcom amerykańskim źle się powiodło w procesie, który z taką zawziętością rozpoczęli przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych o sprzedaż broni Francuzom z rządowych arsenałów. Jak donieśliśmy w swoim czasie, izba reprezentantów uchwaliła wybrać osobną komisję dla zbadania téj sprawy i przesłuchania ministra wojny. Wszystko to niezmiernie cieszyło Niemców, ale tylko tak długo, dokąd komisja ta nie została wybraną. Po wyborach okazało się bowiem, iż w skład jéj nie wszedł ani jeden Niemiec.

Ostatnie telegramy.

Trjest 28 marca. Do komisji wykonawczéj dla wystawy powszechnéj wiedeńskiéj wybrani zostali dla Trjestu: Prezydent Alber, wyższy maszynista Ernst, właściciel okrętu Maffei, stręczyciel handlowy Massopust, adwokat Rabel, budowniczy Righetti, dr. Syrski, prezydent izby handlowéj Stettner, inspektor Zamara; dla Gorycji: Starosta Coronini, dyrektor Haberlandt, hr. Pake, dyrektor Pauletik, Wilhelm Ritter; dla Istrji: prezydent izby handlowéj Kandussi, Füregon, Godinga, Sbisa, Smajovich.

Petersburg 28 marca. Chan Chiwy wysłał posła do cara z darami, by tym sposobem przygotować nawiązanie przyjaznych stosunków z Rossją.

Bukareszt 28 marca. Przedłużono jeszcze raz posiedzenie izby na 15 dni. Mają być jeszcze uchwalone niektóre połączenia z kolejami zagranicznemi i utworzenie banku kredytu ziemskiego.

Ateny 23 marca. Tegoroczny niedobór wynosi więcéj niż 4 miljony. Krąży pogłoska, że rząd myśli o wydaniu pieniędzy papierowych z przymusowym kursem. Stan publicznego bezpieczeństwa bardzo zadowalający.

Kursa. — Wiedeń 28 marca, godz. 2. Srebro 108.35. — Akcje kredyt. 346.—.— Lombardy 207.70.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 148.75.— Akcje franko-austr. 142.50. — Napoleony 8.80—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 169.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 170.—. — Akcje banku 840.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 139.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 210.—. — Akcje anglo-banku 327.—.— Akcje kolei rząd. 388.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 189.—. — Akcje kol. Rudolfa 178.50.— Akcje kolei pardubickiéj 183.—.— Akcje kolei północ. 233.25.— Tramway 286.—. Akcje banku budowy 128.50. — Akcje kolei wschodniéj 152.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 183.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 116.—. — Ogólny austrjacki bank 259.50.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wrec.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	9.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 194	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —097	75 50	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —122	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —106	90 —	88 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —133	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —046	90 75	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —146	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy..	170 —	167 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	96 —	93 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	109 50	106 50
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	110 —	108 —
Srebro polskie stare......	104 —	10[illegible] —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie ..	152 25	151 —
Talary pruskie	166 75	165 —
Dukat obrączkowy.......	5 33	5 23
20 frankówka............	8 90	8 76
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 28 marca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 —	64 70
„ „ w srebrze 5%	71 —	70 80
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	313 50	312 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 25	94 75
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	103 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	127 50	127 —
Rząd. 1864.......100	149 —	148 70
Como Renten za 20.....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 75	97 25
Węgier. poż. premiow. 100	108 25	108 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 50	77 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 50	190 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	79 —	78 25
„ węgierskie	81 75	81 50
Ind. weg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	327 50	327 —
Anglo-hungaria „ 80 „	116 50	115 5
Boden Credit austr. 80 „	280 —	275 —
„ „ węg. 80 „	135 25	134 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	346 25	346 —
Depositenbank „ 80 „	99 —	98 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	955 —	950 —
„ bank czeski 100 „	200 50	—
Franco austr.... 80 „	143 —	142 75
„ węgierskie 80 „	119 75	119 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	96 50	95 50
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	242 —	241 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	165 —
Nationalbank......... „	841 —	840 —
Ogólnego austrjackiego „	260 —	259 —
Unionbank .. za 200 „	343 50	343 —
Vereinsbk austr. 80 „	140 25	139 75
Verkehrsbank .. 200 „	210 50	210 —
Wechslerbk wied. 80 „	355 50	354 5

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	148 —	146 —
Wien. Bnk Verein 80 „	345 —	344 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	184 —	183 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	147 —	146 —
„ Westbahn 200 „	264	262 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	159 50	158 50
Elisabeth .... 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2335 —	2330 —
Franc. Józeta w.a. 200 sr.	211 —	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 50	258 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 50	193 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	169 50	169 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	143 25	142 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	214 —
„ lit. B. „ 200 „	187 50	187 —
Praga-Dux „ 150 „	114 50	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	178 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	190 —	189 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	389 —	388 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 —	207 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn..... 200 wa.	283 —	281 —
Tramway wied. .. 200 „	286 50	286 —
Weg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 50	171 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	170 50	170 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	152 50	152 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	128 80	128 60
„ Wied. ... 80	178 75	178 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 50	33 50
Hotel Wied......... 200	237 —	235 —
Inneberg hut....... 100	191 25	190 75
Masz. cegiel. wied... 200	71 —	69 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 —	86 50
Schlöglmühle Pap... 80	114 —	112 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 50	105 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 25	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 $5\frac{1}{2}$%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 20	89 90
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a. . 5%	91 90	91 70
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5\frac{1}{2}$	96 —	95 50
„ „ 50 „ $5\frac{1}{2}$	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred.... $5\frac{1}{2}$%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 25	— —
„ Westbahn 5% „	91 50	91 —
Elisabeth .... 5% „	91 75	91 50
„ 1869 — 70 5% „	102 75	102 25
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	102 25	102 —
Franz. Josef „ 5% „	100 75	100 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	103 —	— —
„ II. em. „ 5% „	102 50	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	— —	98 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	93 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 25	78 75
„ II. 1867 „ 5% „	87 50	86 75
„ III. 1868 „ 5% „	81 50	81 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 30	100 10
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	94 —	93 75
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	131 50
Südbahn (Lombardy) „	112 75	112 50
„ złr. 200 5% sr.	96 50	96 30
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 75
Theissbahn...„ 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 50	91 —
„ Nrdost 300 5% „	90 25	90 —
„ Ostbhn 300 5% a	87 10	86 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3\frac{1}{2}$%	93 25	93 10
Hamburg „ $2\frac{1}{2}$ „	82 —	81 80
Londyn „ 2 „	110 40	110 30
Paryż „ 5 „	43 45	43 40
Monety:		
Dukat ważny	5 29	5 27
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	8 80	8 79
Srebro..............	108 6	108 35
Talar pruski	164 75	164 50
LWÓW, 27 marca.		
Akc. banku hip. gal. 10	174 —	172 —
„ „ krajow. 80	69 50	68 —
Listy zast. galic.... 5%	83 50	83 —
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 10	89 60
„ „ włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 50	75 50
Półimperjał ros.	9 —	8 85
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 70
„ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 27 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 45	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 87	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	94 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	77 50	77 —
„ „ warsz.-teresp	— —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	91 65	91 30
„ „ „ 2.. 4%	89 50	89 15
kupon ubiegły	1 06	— —
„ „ nowe.... 5%	90 45	90 15
kupon ubiegły	1 31	— —
„ likwidacyjne.. 4%	75 95	75 65
kupon ubiegły	1 28	— —
BERLIN d. 27 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. $7\frac{1}{2}$%	—	$56\frac{1}{2}$

Otwarcie Piekarni.

Niniejszém zawiadamiając, iż z dniem 1 kwietnia b. r. otwieram **piekarnię** w domu p. Ilminga na Małym Rynku, polecam się Szanownéj Publiczności.

Kraków dnia 30 kwietnia 1972 r.

Stanisław Bartl.

FABRYKA krochmalu i syropu w Tarnowie.

Podpisany niżéj uwiadamia przy zbliżającem się sadzeniu ziemniaków, że jego fabryka krochmalu i syropu na początku zbioru ziemniaków w jesieni mającéj nastąpić — w ruch wprowadzoną będzie. 2943(1-2)

W. A. Scholten.

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2620(3-?)

Jarzyny i Kwiaty

w ogrodzie J. O. Ks. Sanguszki.

(waga wiedeńska) łut. cent.

Kalafiory wielkie białe, angielskie i inne wczesne i późne 35
" najwcześniejsze karłowe Erfurtskie i Berlińskie funt 1 fl. 25 c., 100 z.. . . 10
Kapusta polna Brunszwicka, największ. ze wszystkich kapust, łut I. 20 c. II. 15
" cetnarowa łut 25 c. i inne kapusty w dobr. gatunkach, funt 3 fl. 100 z. 15
" włoska karłowata, najwcześniejsza i zimowa, czerwona i Broxula 15
Kalarepa małolistna, najwcześniejsza, biała i niebieska funt I. 20 II. 15
" zimowa i letnia angiels. biała i niebieska. 15
Sałata głowiasta berlińska i drezdeńska, Torilo i inspektowa 15
Ogórki wężowe, łut 25 ct., długie plen. łut 25, krótkie plenne 18 ct., 10 inspekt.. . . 6
" inspektowe 25 cali długie 10 ziarn. . . 12
Groch najwcześniejszy majowy funt 35 ct., karłowy francuski funt 40
Marchew czerwona, delikatna, garniec 1 fl., pastewna olbrzymia garniec fl. 1.30 . . 10
Pietruszka cukrowa wczesna i długa późna funt 60 ct. 8
Karpiele pastewne olbrz. białe i żółte f. 80 c. 6
Rzadkiewka miesięczna różowa i biała, zimow. i letnia 8
Selery i pory wielkie gładkie 15
Buraki pastewne, olbrzymie żółte i różowe długie okrągłe, garniec I. 80 ct. II 70 ct.
Trawa ogrodowa garniec 1 fl.
Jarmuż zielony i granatowy niski 12
Lewkonie wielkokwiatowe, 100 ziarnek, 24 kol. fl. 1.50, 12 kol. 100 ziarn. 75 c. . . 75
50 ziarn. 40 c. — Angielskie pełne 36 kol. 100 ziar. 2 fl., po 12, po 100 . 70
12 kol. po 50 ziar. 40 ct. — Zimowe 12 kol. po 100 ziar. 70 ct., 50 ziarn. 50 ct.—Jesienne po 100 ziar. 10 k.. 65
karłowe wielkokwiat. 4 kol. po 100 ziar. 40 ct., po 50 ziar. 25 c.
Laki pełne 12 kol. po 100 ziar. fl. 1, po 50 z. 55
Melony i kawony 10 ziarnek 8
Astry wielkokwiatowe, pełne 12 kol. po 100 z. 70 ct., po 50 ziarn. 40 ct. — karłowate po 100 ziarn. 70
" Wiktorya, olbrzymie nowe, 10 kolor. po 100 ziarn. fl. 1, po 50 ziar.. 60
" Kukardowe piękne 8 kol. po 100 ziarn. 65 c., po 50 ziar. 38
Rezeda wielkokwiatowa, **Ostróżka** hyacentowa i **Lewkonia** pełna 20
Wyczka pachnąca łut 15 c. Pomidory, Papryka, Rzeżucha i tp. 20
Balsaminy pełne kameliowe 12 kol. po 100 z. fl. 1.80, po 50 ziar. 90
" pełne kameliowe, nakrapiane 6 kol. po 100 ziar. 90 ct. po 50 ziar. . . 45
Werbea 100 ziar. 10 c. — Balsaminokameliow. 100 ziarnek 15 c. — Prymula chińska 100 ziarn 15
Gwoździki pełne I 8 II 5 ct., **Bratki** 100 ziar. 5 ct., **Zelozy** 5 ct.
Lewkonia zimowa karłow. 10
12 gatunk. pełnych **Fuksyi** 2 fl. — **Pelargonie** pełne fl. 2.60. — **Petonie** pełn fl. 2.
12 kamelij najnowszego stopn. fl. 5.60.

Drzewa owocowe.

Jabłka i gruszki od 5 do 9 stóp od 35 do 75 c. śliwki regloty od 6 do 8 sztuk 75 c. Gatunki szlachetne Brzoskwinie i Morele po 80 do 1 fl. Olbrzymie gruszki karłowe 4 do 5 lat po 60 c.

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Główna wygrana zł. 250000 zł.

Najmniejsza wygrana 170 zł.

d. 15 kwietnia 1872

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** zł.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **170** zł. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** zł.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** zł., trzy losy **5** zł., siedm losów **10** zł., 15 losów **20** zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywują się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednie do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

2928(1-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Wino i Syróp Chiny i Żelaza

pp. Grimault et Comp.

aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę, która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

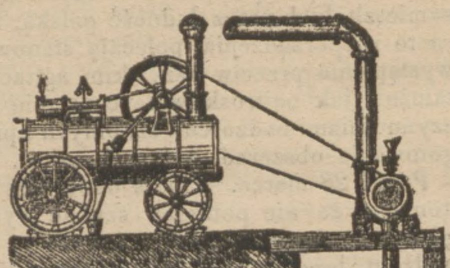
Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową pracą lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** pp. **Raabe i Röder.**

AGRONOM

praktycznie i teoretycznie wydoskonalony, na żądanie mogący przedstawić swe chlubne świadectwa, poszukuje posady. WW. Właściciele dóbr interesowani, raczą nadesłać swe adresa z wyraźnemi punktacyami pod adresem: **K. M.** przy ul. Szewskiéj L. 229 w Krakowie u właścicielki kamienicy na II. piętrze. 2918(1-3)



Najle szych MASZYN do **wydobywania wody** w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 2792(1-10)

nowo poprawnych pomp centryfugalnych

dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn

Wm. Knaust w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.

Adriance Platt'a & Com, New York.

Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem zł. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem zł. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).

Kosiarka (New Model) zł.. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie, że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacye kolei żelaznych w całéj Austryi po cenach powyższych**

franco

Józef Oesterreicher,

Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

2901(3-12)

Zakład Zdrojowy SZCZAWNICA

ogłasza niniejszém. iż rozsyłkę swych zdrojów: **Józefiny, Stefana, Magdaleny i Waleryi** już rozpoczął, zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tém rychléj zadość uczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowisk. 2886(4-15)

SPRAWOZDANIE

Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego

dla powiatu Dąbrowskiego

z obrotu pieniężnego

za czas od 1go września 1870, do końca grudnia 1871 roku.

	zł.	kr.	zł.	kr.
A) Wpłynęło do Kasy:				
1. Z pożyczek zaciągniętych wraz z funduszem zakładowym przez Radę powiatową udzielonym ..	8984	—		
2. Z pożyczek od dłużników zwróconych	3518	—		
3. Z udziałów przez członków złożonych	2303	50		
4. Z procentów od dłużników zapłaconych	1370	48		
B) Wydano z kasy:				
1. Na spłatę przez Towarzystwo zaciągniętych pożyczek	—	—	670	44
2. Na procenta od tychże	—	—	284	56
3. Udzielono pożyczek	—	—	15050	—
4. Na druki i inne mniejsze wydatki	—	—	26	59
5. Pozostałość kasy wynosi z końcem grudnia 1871	—	—	144	39
	16175	98	16175	98
Obliczenie zyskn i straty.				
Przychód:				
Procenta zebrane od udzielonych pożyczek	1370	48		
Rozchód:				
Opłacone procenta od zaciągniętych pożyczek	—	—	284	56
Procenta od zaciągniętych pożyczek do końca 1871	—	—	132	38
roku należące się	—	—	186	59
Koszta administracyi i wydatki				
Saldo zysk	—	—	766	95
	1370	48	1370	48

Za zgodność z księgami:

Ludwik Korytowski, *Ks. Jan Pitoń,* *Erazm Darski.* } członkowie komisyi kontrolującéj

2944(1-1)

W. Domaradzki, dyrektor.

F. Kotara, kasyer.

Austryj. Centralne Towarzystwo Budownicze

w Wiedniu,

zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 milonów złr. wal. austr.,

z których najpierw 2 miliony wypuszcza się,

nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacącemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku **i bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**

Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje

Jeneralna Reprezentacya austr. centralnego Towarzystwa budowniczego

Wien, Opernring, 21.

2855(1 12) gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta itd.

AJENCYA DZIENNIKÓW

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek Główny, L. 14,

przyjmuje przedpłatę na: (2951)

Kraj, Czas, Gazetę Narodową, Wanderera, La Gazette des Etrangers, Przegląd Polski, Przegląd Lekarski, Na Dziś, Tygodnik Polski w **Peszcie** wychodzący, **Djabła, Szczutka** i **Cosia,** oraz **ogłoszenia (inseraty)** do **wszystkich dzienników** w **Europie wychodzących.**

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękna.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i mięką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —



The „Little Wanzer",

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,

poruszane ręką lub nogą,

konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.

SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ

w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera

2703(-520) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Dom Komisowy Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

W TARNOWIE

ogłasza niniejszém,

że zawiązawszy stosunki z fabrykami krajowémi i zagranicznémi, sprowadza na żądanie wszelkie **narzędzia rolnicze**, również **zniwiarkę „Ceres"** i **kosiarkę „Kierby"**, rozkładając zapłatę takowych na dwa lata pod przystępnemi warunkami.

Ma na składzie znaczne zapasy **tymotki, koniczyny czerwonéj, białéj i innych traw, owies irlandzki i groch** w doborowym gatunku do siewu.

2903(1-3) Również otrzymał polecenie **sprzedania kilku majątków ziemskich.**

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek Główny, l. 14,

otrzymał

świeżą styryjską i warszawską

KROWIANKĘ.

Tamże do nabycia **Essencya pepsynowa Liebreicha** z fabryki Scheringa w Berlinie — doskonały środek przeciw upośledzonemu trawieniu.

Przyjmuje również zamówienia

na wszelkie nasiona warzywne, leśne i ogrodowe

z handlu nasion C. Platza i Syna w Erfurcie

i przesyła 62-gi rocznik katalogów na żądanie bezpłatnie. 2846(1-5)

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać niniejszém do ogólnéj wiadomości, iż

Wny Antoni Marfiewicz

złożył reprezentacyę, a natomiast zamianowaliśmy

Wgo Wojciecha Popiela

Reprezentantem Towarzystwa naszego w Krakowie.

Dyrekcya

2938(1-3) Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Dom Handlowo-Spedycyjny

J. B. PRÜWERA

w Krakowie

- **zajmuje się** spedycyą wszelkich z zagranicy przychodzących, jak niemniéj ztąd wysyłanych towarów, zboża, maszyn, itd.
- **przyjmuje** komisowe zlecenia tak sprzedaży jak zakupna wszelkich ziemiopłodów, produktów surowych, **koniczyny nasiennéj białéj i czerwonéj, traw pastewnych etc.**
- **zboża** w komis przesłane, sprzedaje po najwyższych cenach — pieniądze przesyła natychmiast — na żądanie dostawia worki próżne.
- **ma na składzie 20000** najlepszych **kos** z fabryk styryjskich.
- **Guana** główny skład komisowy dla Galicyi i Kr. Polskiego.
- **Przyjmuje ajencye** wszelkich artykułów. 2862(2-5)

Podpisany ma honor donieść Szanownym Obywatelom miasta Krakowa i po za jego obrębem, iż w tymże roku ma

bardzo znaczne zapasy

drzewa budowlanego i desek

w składzie nad Wisłą pod Zamkiem i pod klasztorem Zwierzynieckim,

i podejmuje się takowych dostarczać do największych budowli w mieście Krakowie — jak niemniéj dla Obywateli nad brzegiem Wisły zamieszkałych Wisłą odstawiać

po cenach umiarkowanych.

2902(1-6) **Joachim Frommer.**

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów

jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez J. ces. król-apost. Mość Franciszka Józefa I. cesarza Austryi, króla Węgier, etc. wył. przywilejem dla wszystkich ces. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z d. 18-go listopada 1865 r. do L. 15810/1892 odznaczona

pomada rezedowa kędzierzawiąca,

która przy regularném użyciu nawet na najbardziéj łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, usuwa w kilku dniach zupełnie tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk

kędzierzawi je

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Prócz tego przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi ozdobę każdéj gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1 złr. 50 cent. — z przesyłką pocztową 1 złr. 60 ct. wał. austr.

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

utrzymuje

KAROL POLT 2511(9-25)

Parfumeur u. Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien. Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstrasse,

gdzie uprasza się wszystkie piseme polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem téjże pocztą. jak zajszybcéj się załatwia.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u pana **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie.**

Uwaga. Jak każdy dobry wyrób, tak i ten artykuł ma swoich naśladowców; — uprasza się przeto. aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie: **Pomady rezedowéj kędzierzawiącéj „Karola Polta w Wiedniu"**, jako też uważać na znak ochronny.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.